№ 212. Kraków, 17 Września — Niedziela. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
...ztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Października** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu"* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 16 września.

Wczoraj wieczór doszedł nas następujący telegram:

Konstantynopol 15 września. Porta udzieliła wczoraj posłom państw gwarantujących odpowiedź na ostatnią równobrzmiącą notę. Porta oświadcza, iż niepodobna jej zezwolić na zawieszenie broni; gotową jest jednak przystać na zawarcie pokoju na podstawie następujących żądań: Prawo trzymania załóg w twierdzach zajmowanych przez Turcyę przed r. 1857; zrównanie z ziemią twierdz zbudowanych przez Serbię od r. 1857; inwestytura księcia Milana w Konstantynopolu; redukcya stanu rzeczywistego armii serbskiej do 10,000 ludzi i trzech bateryj artyleryi; budowa kolei żelaznych przez Serbię. Porta obstaje przy konieczności obsadzenia najważniejszych twierdz serbskich dla zapobieżenia ponownej zaczepce. Porta jednak pozostawia zupełnie mocarstwom wolność prowadzenia rokowań pod względem traktatu pokoju na tych podstawach.

Powyższe warunki Porty składają się częścią z politycznych, częścią z militarnych ścieśnień praw przyznanych Serbii przez Sułtana pod rękojmią mocarstw podpisanych na traktacie paryskim, a tem samem ustanowiłyby podstawę nie tylko traktatu pokoju między Turcyą i Serbią, ale zarazem nowego traktatu między Turcyą a sześciu mocarstwami europejskiemi, gwarantującemi byt Serbii i jej stosunek do Porty. Porta wprawdzie oświadcza, że warunki powyższe nie są z jej strony ultimatum, ale gdy jedynie na ich podstawie chce o pokój traktować, zatem nie chce odstępować od główniej myśli zawartej w tej propozycyi pokojowej, jaką jest upokorzenie i rozbrojenie Serbii.

Jedynym politycznym warunkiem tych punktacyj tureckich jest żądanie, aby książę Serbski osobiście składał hołd Sułtanowi; nie znajdujemy zaś zakazu trzymania ajentów dyplomatycznych przy rządach europejskich. Warunek ten jednak chyba dla tego nie był zastrzeżony, że wynika z natury stosunku lenniczego, gdyż Porta odmawiała zawsze tego prawa rządowi serbskiemu. Wszystkie inne punkta są treści militarnej. Gdyby je przyznano, wtedy Turcya byłaby zupełną panią Serbii; w jej rękach bowiem znajdowałyby się twierdze serbskie, mianowicie warownia belgradzka, Zwornik, Semendria; w jej posiadaniu główna droga militarna od Sofii do Belgradu prowadząca, przez którą każdej chwili mogłaby Turcya rzucić armię swoją aż pod Zemuń, a przeto zagrażać nawet Serbii austryackiej; wreszcie stolica kraju przeniesćby się musiała znów do Kragujewacza, bo ani rząd, ani sejm nie mogłyby obradować pod działami tureckiemi twierdzy belgradzkiej.

Ponieważ Porta odrzuca rozejm, a mocarstwa chcąc traktować z nią o pokój dla Serbii, muszą się poprzednio porozumieć; przeto zarówno dla odrzucenia jak i dla przyjęcia punktów przedugodnych objętych pomienionemi „podstawami" pokoju, jak też dla zmodyfikowania ich potrzeba pewnego czasu, w ciągu którego wojna nie dozna przerwy. Odrzucenie rozejmu już tem samem przedłuża stan wojenny i zmusza obie strony wojujące do największych wysileń, bo od rezultatów wojny zależałoby większe lub mniejsze złagodzenie żądań tureckich. Przedewszystkiem jednak mocarstwa zapytają się rządu serbskiego, czy na pomienionych podstawach układać się chce o pokój.

Ażeby jednak przyjść do jakiegokolwiek rozpoczęcia rokowań pokojowych, musiałaby nastać zupełna zgoda sześciu mocarstw na „podstawy" żądań tureckich. Otóż na tej pierwszej wstępnej czynności układy rozbić się mogą. Wprawdzie Rosya nie wyrzeka się myśli położenia kresu wojnie, a półurzędownie dała się słyszeć, że pragnie utrzymać całość państwa Ottomańskiego; wszelako usiłowała zawsze wciągnąć w rokowania pokojowe sprawę chrześcian tureckich, a zatem kwestye bułgarską, bośniacką i hercegowińską. Czy zechce pominąć tę ważną sprawę i pozostawić ją dobrej woli Porty — co znaczyłoby zrzec się uzyskania kiedykolwiek ustępstw na rzecz chrześcian, bo od pamiętnego tanzimatu sułtana Mahmuda, wszystkie haty i irady Abdula Azisa, Murada i Hamida są po prostu zbiorem frazesów bez praktycznego określenia i skodyfikowania — lub też czy Rosya wróci z okazyi powyższego ultimatum tureckiego do projektu hr. Andrassego i memoryału berlińskiego?

Na tym punkcie miałaby Rosya prawo powołać się na przyrzeczenie w pierwszym przypadku wszystkich państw; w drugim wszystkich, prócz Anglii. Ale zależeć to będzie od rozdzielenia albo połączenia sprawy serbskiej ze sprawą chrześcian poddanych tureckich.

Cóż to za ogrom zawikłań, które dyplomacya europejska ma rozstrzygnąć bez zwołania konferencyi czy kongresu, gdy temu zwołaniu zarówno Anglia jak Rosya jest przeciwną w obawie zostania przegłosowaną; nie mogą mu też sprzyjać trzy dwory cesarskie, bo zjazd wszystkich sześciu mocarstw pozbawiłby te dwory cechy wspólnictwa w sojuszu trzech-cesarskim.

Przedewszystkiem jednak nie możemy sobie z dotychczasowego zachowania się mocarstw zdefiniować ich stanowiska w całym przebiegu sprawy wschodniej. Albowiem bądź na podstawie traktatu z r. 1856 Turcya jest im równorzędną, będąc przypuszczoną do tak nazwanego wówczas „koncertu" europejskiego; a w takim razie służy jej prawo wypowiedzenia wojny każdemu z państw europejskich, ale też nawzajem każde państwo, przypuściwszy np. Rosya, może jej wojnę wypowiedzieć bez narażenia się na *veto* reszty Europy; bądź też Turcya zostaje ciągle jeszcze na opiece Europy, a przeto ulega jej postanowieniom. W takim zaś razie nie ma prawa stawiania warunków jako podstaw pokoju, choćby przeciw swemu lennikowi a wobec propozycyi mocarstw żądającej zawieszenia broni; lecz spór swój z Serbią, a przeto i sprawę rozejmu lub pokoju winna jest poddać pod rozstrzygnięcie sześciu mocarstw zebranych ponownie w kongres paryski.

Bądź co bądź, dla akcyi dyplomatycznej rozległe otwiera się pole, którego jednak nie zapełni sama dyalektyka prawa między-narodowego, bo doświadczenie uczy, że czyn dokonany przenosi siłą najdobitniejsze argumenta, a przeto pokój nie tyle zawisł od warunków na papierze skreślonych, ile od rezultatu wojny, skoro tej rozejm nie wstrzymuje. Do mocarstw należałoby odrzucić w ogóle rokowania pokojowe, a narzucić obu stronom rozejm. Cóż, kiedy zaszłaby wtedy potrzeba: naprzód porozumienia się i wzajemnej ufności mocarstw, a następnie zmuszenia stron spornych egzekucyą. Egzekucya taka jest ową interwencyą zbrojną, jakiej domagała się Rosya od pierwszej chwili powstania chrześcian w Turcyi.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 15 września.

(*R*) Turcya, o ile wiemy, klasyczną dała odpowiedź, która świadczy, że jeszcze nie zaginęła zręczność, jaką zawsze słynęła dyplomacya turecka. Oświadczyła mocarstwom, że zgadza się na zawarcie pokoju pod warunkiem przyjęcia wiadomych punktów, tj. nowej inwestytury ks. Milana, obsadzenia kilku fortec serbskich, zapłacenia kosztów wojennych i t. d. Jeżeli zaś Europa nie chce zgodzić się na te warunki, **Turcya pozostawia mocarstwom ułożenie nowych**, które ona przyjmie. Co odpowiedź ta ma znaczyć, jasnem jest na pierwszy rzut oka. Turcya zrzuca cały ciężar odpowiedzialności na mocarstwa europejskie, ona sama podaje program dodatni i stawia tak często wychwalaną jedność mocarstw na ciężką próbę, ażali potrafią zdobyć się na wspólny program. Turcya spuszcza się na mocarstwa, z góry wszystko akceptuje, co one jej podyktują, (ale na podstawach przez siebie naznaczonych. *Red.*), bo liczy na brak zgody między mocarstwami, bo przeczuwa, że porozumienie nie przyjdzie do skutku. Pierwszem następstwem tej odpowiedzi, przypominającej mądrość wyroczni delfickiej, będzie nieosiągnięcie zawieszenia broni, albowiem naprzód mocarstwa będą musiały konferować ze sobą, aby postawić inne warunki pokoju. Jak długo potrwają te konferencye? Co z nich wyniknie? Czy w dyplomacyi przezimuje cała sprawa? W obozie serbsko-rosyjskim, tudzież w obozie tureckim, jak się zdaje, nie liczą na zawarcie pokoju, albowiem robią tam przygotowania na zimę. Rekryminacye wzajemne na granicy turecko-rosyjskiej w Azyi nie ustały ani chwili.

Presse gniewa się dziś bardzo na Węgry, przypisując im winę za zwłokę w rokowaniach ugodowych. O ile słyszymy, napaść ta jest niesłuszną. Istnieje powód — że tak powiemy — wspólny tej zwłoki, która wszystkich niecierpliwi. W układach handlowo-cłowych oba rządy pragną taryfę cłową w **traktacie handlowym z Niemcami** wziąść za podstawę, za normę taryfy cłowej w traktacie austryacko-węgierskim. Rokowania atoli między Austryą a Niemcami o odnowienie traktatu handlowego, jeszcze nie doprowadziły do rezultatu, ztąd głównie powstało opóźnienie ugody. Skoro atoli ugoda w ten sposób stała się zawisłą od rokowań zagranicznych, któż może ręczyć za termina ich ukończenia, za termina wniesienia projektów rządowych w parlamencie? Kto wie, czy Węgry nie będą zmusz ne odwołać wypowiedzenia traktatu handlowego.

Z Ukrainy 6 września.

Dziennik wasz pisze, że umysły w Rosyi z powodu wojny serbsko-tureckiej są w stanie niezwykłego podniecenia. Jest to po części prawdą, lecz odnosi się tylko, przynajmniej na Ukrainie i Wołyniu, do sfer urzędniczych i wojskowych, gdzie idea panslawizmu tak silnie jest rozbudzoną, iż na każdym kroku, w miastach i w podróży spotykać można Moskali tych sfer, głoszących gorące sympatye dla Słowian południowych i śmiałe mrzonki o przyszłości Rosyi wszechsłowiańskiej. Rzecz niewątpliwa, że opinie takie inspirują i podsycają z góry. Zaraz przy wstępie do Rosyi w urzędach cłowych *(tamożennych)* urzędnicy rosyjscy wzywają podróżnych do udziału w składkach na korzyść Serbów, prawie zmuszając ich, bo podsuwają ciągle dość natarczywie listę subskrypcyjną. Jeżeli więc podróżni muszą należeć do owych składek, nie dziw, że Polacy miejscowi, rządowi rosyjskiemu podlegli, niemogą się im obronić, wszelkie uchylanie się bowiem kwalifikuje każdego Polaka w oczach urzędników moskiewskich na człowieka podejrzanego i nieprzychylnego rządowi. Z pobytu w Rosyi i obserwacyi usposobienia umysłów Moskali każdy musi wynieść przekonanie, że rząd znajduje się w przededniu wojny za niepodległość Sławian w Turcyi, a może i w celu przeprowadzenia szerszych planów panslawistycznych, przynajmniej o takich zamiarach rządu urzędnicy moskiewscy mówią głośno wszędzie i na każdem miejscu, czy to prywatnie, czy publicznie. Oficerowie też rosyjscy z dziennikami w ręku polityką głośno, rozprawiając o zadaniach rządu wobec kwestyi wschodniej, a nawet krytykując publicznie w oberżach, w wagonach, klubach itd. postępowanie rządu, niespieszącego dotychczas z pomocą Serbom. Słowem, można powiedzieć, że szał jakiś ogarnął wszystkich, którzy do klasy czynowniczej lub wojennej należą, a dzienniki głośno i dobitnie do wojny zagrzewają.

Znaczącym też wyrazem usposobienia teraźniejszego Rosyan, a może i mającym związek z dążnościami panslawistycznemi, jest to zjawisko, że nagle zaczęli sympatyzować z Polakami i przymilać się do nich. Rozpoczynają umyślnie rozmowy o sprawach słowiańskich i starają się przekonywać Polaków, że ich uważają za braci Słowian i że wkrótce Polacy dostąpią szczęścia zupełnego zrównania się w prawach z Rosyanami. Smutno, niestety, że znajdują się tacy, co dają się łowić na słodkie słówka, wierząc i potakując Moskalom.

Niepodoba też niezauważyć, że socyalizm skrajny coraz bardziej rozkrzewia się w sferach czynowniczych wszelkiej kategoryi, co najdotkliwiej daje się uczuwać polskim właścicielom ziemskim, jako zostającym w ciągłych stosunkach z urzędnikami. Możnaby przytoczyć bardzo wiele faktów, dowodzących wyraźnie tendencyj socyalistycznych urzędników tutejszych, którzy poświęcają im sprawiedliwość, tłumacząc wykrętnie same zasady prawa dla nagięcia ich do swych pojęć potwornych. Przebija to szczególnie w wyrokach sądowych w procesach między właścicielami majątków a chłopami, lub najemnikami. Jeżeli robotnik nie dotrzyma zobowiązania, jeżeli najemnik lub służący opuści robotę albo służbę, wziąwszy zgóry pieniądze, obywatel, szczególnie Polak, może być pewnym, że procesu, choćby najsłuszniejszego, nie wygra, bo zawsze znajdzie się sposób usprawiedliwienia chłopa albo wyrobnika. Dla tego też stosunki większych właścicieli potrzebujących w gospodarstwie znacznej liczby najemnika, wobec nierzetelności chłopów i sprawiedliwości wymierzanej przez mirowych pośredników, są naprawdę opłakane i nie do uwierzenia trudne.

Pojęcia socyalistyczne, rozpowszechniane w sferach tak zwanej „inteligencyi" moskiewskiej, usiłują wszczepić w umysły włościan. Na dowód tego niech posłuży wypadek, który się zdarzył przed kilką tygodniami na Ukrainie, w okolicach Burzanki, majętności hr. Potockiego. Rząd wpadł na trop rozsiewaczy broszur socyalistycznych, które w wielkiej ilości szerzono między lud wiejski, a których tendencye są po prostu komunistyczne i rewolucyjne. Jest to rodzaj powieści czy bajki o czterech młodzieńcach, wychowanych od urodzenia w lesie. Chcąc się dowiedzieć, co się dzieje po za lasem, na świecie, rozchodzą się oni w rozmaite strony i doznają następnie różnych wrażeń, które opowiada autor. Pomysł to nie nowy, uprzedzili ich Francuzi w tego rodzaju obserwacyach. Każdego z tych młodzieńców w stanie natury wychowanych, spotyka też zawód w wyobrażeniach o równości człowieka. Każden z nich dostrzega złe w społeczeństwie, nie na urojonej przez nich równości opartem. Jeden widzi niestosowność podziału ziemi a ztąd nawięzuje na tle rozmowy popularnej konieczność zmiany niestosunkowego i nie na równości bezwzględnej opartego podziału ziemi, radzi więc aby ziemię podzielić równo, zabierając majątek szlachty. Drugi znajdując w fabrykach cukrowych, że pracą robotników posługują się właściciele z krzywdą praw równości, udziela radę abyżburzyć fabryki, które jednych bogacą, a drugim małą cząstkę korzyści dają. Trzeci znalazł się w klasztorze i między duchowieństwem, radzi więc zburzyć klasztory i rozpędzić mnichów. Czwarty nareszcie uderza na instytucye wojskową i Carat, radzi zatem aby i ten obalić, jako służący za dźwignię dla obecnego ustroju społecznego.

Rząd wysłał z Kijowa do miejsc, gdzie owa broszura pojawiła się, komisyę śledczą, zarządził rewizyę, uwięził wielu wołostnych (wójtów), ale dowiedział się tylko... że broszury te rozrzucają po wsiach jacyś nieznani przechodnie i że podobno drukowano je w Ławrze peczerskiej kijowskiej; niechąc więc tej sprawie nadawać zbytniego rozgłosu, przytłumił ją i umorzył.

Ludzie znający dokładnie stosunki rosyjskie, twierdzą nie bez zasady, że rząd widzi bardzo dokładnie niebezpieczeństwo grożące mu w skutek coraz szerszego rozpowszechniania, od sfer najwyższych do najniższych, zasad socyalistycznych i komunistycznych.

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Moglibyśmy zacząć jakąś cytacyą z *Feuilles d'Automne* Wiktora Hugo lub „Kwiatów bez woni" i „Liści zwiędłych" Kornela Ujejskiego — i wysnuć na ten temat elegijną sielankę za pięknem latem, które niestałą pogodą zdaje się już żegnać z ludźmi, zostawiając im tylko na pamiątkę obfite zbiory, mało owoców, ale za to mnogość jarzyn i zboża niezwykły plon. Pozytywną jest piękność jesieni przeto do sielanki, a tem mniej elegii lub trenu nie usposabia, pomimo że już czuć w powietrzu groźbę zbliżającej się zimy.

W społeczności miejskiej odwrotny bywa porządek niż w świecie przyrody. Kiedy tam życie zaczyna usypiać, tutaj się budzi. Więc już i w Krakowie zaczyna być nieco ruchliwiej. Ruch to dopiero przygotowawczy. Teatr zimowy jedyne widowisko, jedyna publiczna rozrywka naszego miasta, bieli się, maluje, złoci, aby w nowej szacie wystąpić na przyjęcie zimowych gości i uraczyć ich samemi nowościami. Byle tylko w tych urządzeniach nie zapominano o lepszem ogrzaniu sali i o zaradzeniu przeciw przeciągom. Na ulicach spotykać można ustawicznie krążące postacie z wyciągniętą do góry szyją i od jednej kartki na bramie kamienicy zwracające się do innego anonsu mieszkania. A niezwykła to w tym roku próba dla właścicieli domów i lokatorów. Kraków bowiem od paru lat uległ takiemu przeobrażeniu co do swego zabudowania, że wymagałby pewnej rewolucyi w przyzwyczajeniach mieszkańców. Nie jest to już ten dawny Kraków scentralizowany w rynku i głównych ulicach — ale miasto zbudowane w kształcie orła wyciągnęło nagle szyję, roz winęło skrzydła i jakby się już zrywało do lotu, chcąc przybrać postać wielkiego miasta. Wszystkie miasta europejskie uległy już oddawna tej decentralizacyi, zostawiając stare środkowe dzielnice kupcom i przemysłowcom, na przedmieściach tworząc nowe ogniska eleganckiego świata i wygodnego życia. W Krakowie przemiana taka ubliżałaby odrębnemu charakterowi nie tylko już obyczajom, ale i historycznym tradycyom. Każdy bowiem dom w rynku i w głównych ulicach ma swoją historyę, wywołuje wspomnienia z dawniejszej lub bliższej przeszłości. Żywioł kupiecki nigdzie niezwykł szanować tradycyi, a tem mniej u nas, gdzie w znacznej części nie jest chrześciańskim. Pojmowalibyśmy przeto ten konserwatyzm, któryby się wzbraniał wydać wnętrze miasta w ręce nowych przybyszów z Kaźmierza, gdyby powstała walka o każdy dom, o każdy sklep między ludnością katolicką a ludnością starozakonną, które się już liczebnie równoważą.

Zachowanie centrum miasta w rękach dawnych właścicieli nie wyklucza wcale rozwoju przedmieść, gdzie już osiadają kolonie przeważnie z dalszych prowincyj polskich przybyłe. Korzystając z uwolnienia od podatków, rzucono się od lat kilku do budowania domów we wszystkich zakątkach i we wszystkich kierunkach w koło miasta. Budowle te nieregularne i niestosujące się do planu miasta, który spoczywał w biurach magistrackich, przypominają nieco owe szufladki i kryjówki w starych biurach i kantorkach, których konstrukcya na to była obliczona, aby jaknajwięcej ukrywać niespodzianek. Skutkiem takiego rozrzucenia domów na wszystkie strony, nie ma właściwie w Krakowie jednego przedmieścia porządnie zabudowanego, ale za to we wszystkich kierunkach pomiędzy walącemi się chałupami powstała mnogość kamienic, ozdobnych willi a nawet obszernych pałaców.

Oto powód wielkiej rewolucyi w przyzwyczajeniach Krakowian. Jakto Krakowianie, co za jedyną zimową przechadzkę uważali linię *A—B*, a nigdy zimową porą nie zapuszczali się po za plantacye, będą musieli się przyzwyczaić do rozrzuconych mieszkań i to we wszystkich kierunkach.

Powiedziećby można, że powstało nagle w Krakowie nieznane pojęcie przestrzeni. Próba to trudna tak dla tych, co szukają mieszkań, jak dla tych co chcą wynajmować; tak dla odwiedzających, jak dla tych co by radzi przyjmować. Okrom odległości drugą próbą, są wszystkie niedostatki wygodnego życia na krakowskich przedmieściach. Gaz lubo udzielany skąpo przez zagraniczną kompanię, ma widocznie przyzwyczejenia rodowitego Krakowianina czystej krwi i dobrych tradycyi, bo nie zdecydował on się jeszcze nigdzie przekroczyć lini plantacyj, zapewne dla tych ponurych ciemności, z któremi daremnie chce stoczyć na plantacyach walkę. Lecz trudno marzyć o oświetleniu gazowem wśród ulic, które jeszcze nie mają bruków i nie mogą się doczekać wytknięcia linii i oznaczenia właściwego kierunku. Wina ta wszelako nie spada wyłącznie na zarząd miejski, ale opóźnienie regulacyi ulic w znacznej części przypisać należy ekonomicznej zasadzie właścicieli małych realności, skazanych na egzpropryacyą „drzyj łyko kiedy dają". Wprawdzie tej zasady nie zapisał Supiński „W szkole polskiej ekonomii politycznej" — ale przyznać trzeba, że jest ona narodową. Nigdzie bardziej przeceniać nie umieją swojej własności, choćby z niej ciągnęli najmniejsze dochody, jak u nas, skoro ta własność jest potrzebną na użytek publiczny.

Drugą zasadą ekonomii narodowej, która daje się uczuć mieszkańcom przedmieść, jest zupełny brak inicyatywy w wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach. Na przedmieściach jedynie tylko szynki się mnożą, o założeniu sklepu z niezbędnemi wiktuałami nikt nie pomyśli, każdy właściel kramu woli w głównych ulicach miasta współzawodniczyć z sąsiednim kramem, niż spróbować szczęścia na przedmieściu. Nawet przekupki są w Krakowie zbyt konserwatywne, zbyt przywiązane do dawnych tradycyj, aby się miały wynosić po za mały Rynek lub plac Szczepański.

Oprócz tych niedogodności zachodzi pytanie, czy budowa nowych domów zdoła zadowolnić wymagania lokatorów, a zwłaszcza lokatorek. Mieliśmy w tych dniach sposobność towarzyszyć jednej rodzinie ze wsi szukającej mieszkania. Była to pielgrzymka z piętra na piętro trwająca trzy dni, a mimo to nie zakończona pomyślnym skutkiem. Ten pokój ma za wiele okien, ten za ciemny, tu podział nieodpowiedni, tam za wiele wyjść, tutaj *vis a vis* zbyt głośne być musi, tam znów zbyt pusto i smutno. Nie były to wymagania prawdziwego komfortu według pojęć zagranicznych, gdzie każdy kącik wydaje się być naszym podróżującym prawdziwem **Eldorado**, choćby był i ciemny i krzywy, ale jest wyświeżony i ozdobny. W poszukiwaniach mieszkania w polskiem mieście trudno być zbyt wymagającym, co do czystości, elegancyi i konfortu, ale za to chciałoby się mieć te warunki w mieście, jakie dostarcza obszerny dwór wiejski.

Otóż jedna więcej trudność. Nowe domy po większej części są budowane na modę wiedeńską lub berlińską z wielką oszczędnością miejsca. Ile nie lubiemy przestrzeni w mieście, tyleśmy do niej przywykli w mieszkaniach. Dawne domy krakowskie przypominały pod tym względem chyba miasta włoskie, gdzie miejsca nie żałowano na obszerne komnaty i olbrzymie sale. Czy przywykniemy prędko do tych ciasnych rozmiarów niemiecko-francuskich — niewiadomo, ale to pewna, że byłyby one bardziej zastosowane do zwężających się coraz bardziej naszych kieszeń.

Zatrzymaliśmy się nad temi kwestyami domów i mieszkań, bo one właśnie są o tej porze na porządku dziennym. Ciągle bowiem słyszeć można utyskiwania szukających, że niema odpowiednich mieszkań i apartamentów i obawy właścicieli, że braknie lokatorów. W istocie obawy tych ostatnich są może więcej uzasadnione. Rzucono się do budowy domów z zbytnią gorączkowością i raczej w skutek zewnętrznych przyczyn, niż istotnej potrzeby. Kto nie stracił pieniędzy w **Krachu** wiedeńskim, lub komu sprzykrzyły się kłopoty gospodarstwa wiejskiego, ten pragnął resztki uratowane od gry giełdowej lub od lichwy żydowskiej umieścić w najspokojniejszej pozornie własności, jaką jest dom. I znów jedną z reguł ekonomicznych naszego kraju, którą się ogół zwykł kierować jest ta zasada **i ja też**. Jeśli sąsiad stawia gorzelnię lub młyn amerykański, to pewno wszyscy okoliczni obywatele z pomocą nawet kredytu żydowskiego będą chcieli iść za jego przykładem, i w ciągu paru lat przybędzie na przestrzeni jednomilowej kilka kominów najczęściej niedymiących. Jeśli pan Kalasanty jedzie do Wiednia grać na giełdzie, to i pan Onufry sprzeda wioskę, aby w stolicy naddunajskiej spróbować szczęścia. Nie jest to duch współzawodnictwa, ale naśladownictwa. Podobnie rzucono się do zakupywania gruntów i budowy domów, i mnóstwo w paru latach powstało budowli pod godłem: I ja też.

Zaprzeczyć się nie da, że Kraków znacznie podnosi się i rozwija w różnych kierunkach, jako centrum życia społecznego, naukowego i artystycznego. Są to jednak tylko moralne dźwignie i przynęty, którym on zawdzięcza swój rozwój. Z rozbudzeniem jednak życia duchowego nie idzie w parze wzrost materyalny. Powstają Akademie umiejętności i sztuk pięknych, ale nieprzybywa zakładów fabrycznych przemysłowych przedsięwzięć i spółek, nie rozszerza się sieć handlowa. Nie ma przeto materyalnej, ekonomicznej przyczyny, aby Kraków miał się stać wielkiem miastem, choć może odzyskać stanowisko stolicy w zakresie życia towarzyskiego, ruchu umysłowego i zadań duchowych.

Czy to nie wystarcza, czy potrzebnie sięgać dalej po tę mamonę życia przemysłowego i fabrycznego, z którą więcej przybywa nędzarzy, niźli bogaczów? Jedna z najbardziej przywiązanych do naszego miasta matron krakowskich, wyrażała nam nie dawno obawę, aby Kraków z tego ogniska duchowego Polski nie przeobraził się w wielkie miasto na wzór zagranicznych. Na zaręczenie, że obawa ta na teraz jest przedwczesną i płonną; tem lepiej odrzekła, bo najszczęśliwsze i najzdrowsze są te miasta, które nieprzekraczają 50,000 ludności.

Uwaga to trafna, a na jej potwierdzenie możnaby liczne przytoczyć przykłady, o ile więcej w nauce wydały drugorzędne miasta niemieckie, w sztuce miasta włoskie, niźli wielkie nowoczesne metropolie. Ależ Kraków, gdyby nawet zabudował całkowicie swe przedmieścia, jeszcze wielkiem nie stanie się miastem, chybaby się sprawdziły kiedyś przewidzenia Walerego Wielogłowskiego, co kreślił obraz Krakowa po stupiędziesięciu latach, czyli w połowie XX stulecia.

Tymczasem przewidzenia te stały się rzeczywistością na drugiej półkuli, według opisów z wystawy filadelfskiej, które jednak mało budzą ciekawości. Powiedziećby można że gwałtowne i gorączkowe dążenie do postępu materyalnego, wywołało reakcyą zwrotu w przeszłość i rozbierania choćby najdrobniej-

których dążnością i ostatecznym wynikiem musi być niechybnie rewolucya społeczna; dla tego też usilnie nastaje i kieruje umysły ku idei wszechsłowiańskiéj, chcąc chorobę organiczną chorobą sztuczną leczyć. Z pewnością też spodziewać się można, że jeżeli rząd rosyjski niezdecyduje się na interwencyą zbrojną na korzyść Słowian południowych, będzie miał u siebie rewolucyę społeczną, tem straszniejszą, im dłużéj powstrzymywaną, bo nasiona jéj miałyby czas przyjąć się i rozkrzewić szerzéj. Lecz zdaje się, a przynajmniéj w Rosyi tak wszyscy mniemamają, że interwencya nastąpi pomimo wszelkich zachodów i starań dyplomacyi europejskiéj. Rząd tak dalece zawikłał się w propagandzie sympatyi dla Słowian południowych i jednoczenia ich interesów z honorem (!) Rosyi, że te przekonania przyjęły się zanadto głęboko we wszystkich sferach, aby podobna było cofnąć się i prąd ten powstrzymać.

Nagromadzenia wojsk w zachodniej i środkowej stronie Rosyi niedostrzegłem. Atoli obóz pod Łuckiem, w którym zebrano około 100,000 wojska różnej broni, nie ma być zwinięty przed zimą. Liczne pociągi przewożą też broń, amunicyę i inne zapasy w wielkiej ilości na południe ku Odessie. Ztąd wnosićby można, że Rosya zamyśla rozpocząć kroki wojenne od granic azyatyckich. W takim razie armia obozująca pod Łuckiem byłaby korpusem rezerwowym lub obserwacyjnym od granicy austryackiej. Spotykałem całe pociągi huzarów dążących do obozu Łuckiego a mówiono mi, że żołnierze ci są przeznaczeni do skompletowania pułków pod Łuckiem rozłożonych.

Może też nie obojętną wam będzie wiadomość, że urodzaje na Wołyniu wypadły dobrze, na Ukrainie w słomę obfite, lecz nieomłotne. Buraki cukrowe dosyć, niedoznawszy uszczerbku od owadów, które im na wiosnę groziły zgubą. Ceny zboża niskie, kredyt w zupełnem zastoju.

W odezwie komitetu centralnego wyborczego dla zachodniej części Galicyi, ogłoszonej w *Czasie* z 13 września, a w której wymieniono nazwiska szanownych obywateli zaproszonych przez komitet dla zawiązania komitetów okręgowych wyborczych w okręgach gmin wiejskich i miast przyłączonych ustawą do tychże okręgów, opuszczono przez pomyłkę nazwisko X. Pawła Sapeckiego, prezesa Rady powiatowej Ropczyckiej, zaproszonego także wraz z czterema innymi wymienionymi obywatelami do zawiązania komitetu okręgowego na okrąg wyborczy Ropczycki (Ropczyce, Kolbuszowa).

NPan nadał kapitanowi pierwszej klasy rezerwy Karolowi Bętkowskiemu charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficyałów pocztowych: Romualda Tumpacha z Drohobycza do Brodów, Michała Golą z Bochni do Krakowa i Józefa Olszewskiego z Brodów do Lwowa, tudzież asystenta pocztowego Antoniego Wilińskiego z Krakowa do Lwowa.

Wiedeń 15 września. NPan przybył wczoraj do Bekes-Gyula, gdzie przyjmowano go uroczyście. Następnie udał się w towarzystwie arcyksięcia Józefa, ministra Szende na cwiczenia wojskowe.

— N. Pan wystosował do głównodowodzącego w Siedmiogrodzie feldmarszałka Ringelsheima pismo odręczne, wyrażając mu swoje zadowolenie z odbytych ćwiczeń wojskowych, w okolicach Hermanstadtu (Sybinu).

— Ministerstwo sprawiedliwości wydało w porozumieniu z ministerstwem wojny i ministerstwem obrony krajowej następujące wykonawcze rozporządzenia do § 83 procedury karnej: 1. Jeżeli przeciw osobie należącej do liniowego wojska, do marynarki wojennej lub milicyi krajowej zarządzone zostało śledztwo wstępne, albo jeżeli przeciw niej wniesiono akt oskarżenia lub osadzono ją w więzieniu śledczem, należy za pośrednictwem politycznej władzy państwowej, w której okręgu sąd karny znajduje się, uwiadomić o tem komendę uzupełniającą, powołaną do prowadzenia ewidencyi. 2. Władza ta ma być uwiadomioną o zakończeniu postępowania karnego i treści prawomocnego wyroku a jeżeli zapadła kara więzienia, o rozpoczęciu tej kary i o miejscu w którem ma być odbytą. 3. Jeżeli kara w skutek osadzenia w odosobnionej celi albo w skutek najwyższej amnestyi później skróconą została, należy donieść o tem przy końcu kary więziennej. 4. Oprócz nazwiska takiej osoby, podać należy także jej charakter (urlopnik, rezerwista, landwerzysta, niewcielony do szeregów rekrut), przyczem w razie ważności wskazać należy także korpus lub zakład wojskowy, do którego należy. 5. Po ukończeniu śledztwa akta karne mają być na żądanie udzielone przełożonej władzy wojskowej.

— Wczoraj wieczór deputowany Suess składał w Wiedniu przed zgromadzeniem wyborców z okręgu Hietzing-Sechshaus, sprawozdanie z swoich czynności w Sejmie dolnoaustryackim i w Radzie państwa. Po sprawozdaniu z rozmaitych uchwał sejmowych przeszedł on do swojej działalności parlamentarnej. Mówił o reformie podatkowej o trybunale państwowym, ustawie o żandarmeryi, konwencyi rumuńskiej it. d., nareszcie przeszedł do przyszłej rewizyi ugody węgierskiej. Mowca protestuje przeciwko, tak często w ostatnich zwłaszcza czasach wspominanej unii osobowej. Jednakże przyjąłby on ją bezwarunkowo, gdyby miał nastąpić rozdział banku narodowego w myśl Węgier. Na podział skarbu bankowego i związane z tem wypuszczenie w obieg banknotów węgierskich, któreby miały tę samą wartość co austryackie, nie zezwoliłby on nigdy. Węgry nie dopełniły w ciągu ostatnich lat dziesięciu swych zobowiązań odnośnie do stosunkowo mniejszych aktywów wspólnych. O ile mniej wypełniałyby one w przyszłości swoje zobowiązania co do wspólnych środków monety obiegowej? Tutaj otrzymał mowca oklaski od swych wyborców. Na wniosek Koppauera i za zgodą dep. Suessa zgromadzenie uchwaliło następującą rezulucyę: „Zgromadzenie wyborców okręgu Hietzing-Sechhaus upoważnia swego deputowanego do występowania w następującej sesyi parlamentarnej, przeciw wszelkim uroszczeniom, któreby mogły za sobą pociągnąć jakiekolwiek dalsze obciążenie Przedlitawii.“ Po udzieleniu odpowiedzi na kilka interpelacyj, zgromadzenie uchwaliło na wniosek Pollaka wotum zaufania dla deput. Suessa.

— Z licznych sprawozdań deputowanych wiernokonstytucyjnych przed swemi wyborcami, wspominaliśmy o tych tylko, które odznaczały się bardziej stanowczem oświadczeniem się przeciwko wymaganiom węgierskim i unii osobistej. Ze wszystkich mowa deputowanego morawskiego Dra Beera najwięcej była znaczącą. Nie nazywa on „unię osobistą niemożliwą, ale uważa ją za smutną ostateczność, po którą sięgnąć wypadnie dopiero wtedy, gdy udaremnione zostaną wszelkie usiłowania ugodowe, gdy o opór Węgrów rozbije się wszelka powolność i wyrozumiałość Rady państwa. Jednem słowem unia osobista jest nieszczęściem, na które możnaby patrzeć z spokojną rezygnacyą dopiero wtedy, gdy siły ludzkie nie wystarczałyby do zapobieżenia złemu.“ Mowa ta Dra Beera zasługuje tem bardziej jeszcze na uwagę, że odróżniała się od innych mów, pełnych czczych frazesów przeciw warunkom ugody dotąd nieznanym, a za ugodą osobową, której dotąd nikt nieokreślił.

— Z miejscowości Japra, Lipnik, Podkalinja przybyło w tym tygodniu 40 rodzin wychodźców bośniackich o 202 duszach, uprowadzając z sobą tylko 67 sztuk bydła. Przebyli oni granicę kroacką pod Staniczem, Polją i Dobretinem i zostali nternowani w Rujewaczu. Powiadają oni, że w tych dniach przybędzie z Grmoc-Planina nowy zastęp wychodźców. Ogólna liczba wszystkich wychodźców bośniackich wynosiła na początku tego miesiąca 50,084 osób.

Ziemie Polskie.

Z Litwy otrzymał *Dziennik Polski* dokument następujący:

L. 1159 d. 19 (31) lipca 1876. J. Carska Mość na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych raczył rozkazać:

W mińskiéj gubernii urządza się dwie stałe posady dla wizytowania kościołów katolickich, a mianowicie jednę na powiaty miński, borysowski, ihumeński i bobrujski, drugą na rzeczycki, mozyrski, piński, słucki i nowogródecki. Wizytatorowie ci mają być pomocnikami naczelnika dyecezyi pod względem zarządu kościołami w gubernii mińskiéj. Mianowani będą z pomiędzy księży, pracujących nad zaprowadzeniem języka moskiewskiego w nabożeństwach dodatkowych, po porozumieniu się z miejscowym gubernatorem i zatwierdzeniu przez ministerstwo. Każdy z wizytatorów, oprócz pensyj pobieranych za inne obowiązki, otrzymywać będzie po 500 rs. rocznie i pieniądze na cztery konie pocztowe.

In trukcya dla wizytat rów jest następującą: 1) wizytator najmniéj dwa razy do roku objeżdża wszystkie kościoły i kaplice w powiatach należących do jego okręgu, przyczem odbywa szczegółową rewizyę kanoniczną, sprawdza sumy i majątek kościelny i zwraca szczególną uwagę na sprawę używania moskiewskiego języka w nabożeństwach dodatkowych i kazaniach, pilnując, aby porządek ten był stanowczo utrzymywany tam, gdzie już jest zaprowadzony i przyczyniając do jego zaprowadzenia w innych kościołach swego okręgu.

Uwaga. O wyjeździe swym każdym razem wizytator zawiadamia gubernatora. 2) Podczas objazdu wizytator odbywa w kościołach nabożeństwo (dodatkowe) w języku moskiewskim i wygłasza kazanie. Pilną zwraca uwagę na wrażenie wywołane takiem nabożeństwem między parafianami i w razie gdyby dostrzegł współczucie ku niemu w kościołach, gdzie jeszcze nie jest zaprowadzone, przedstawia naczelnikowi dyecezyi o zaprowadzeniu tamże języka moskiewskiego w nabożeństwie dodatkowem i kazaniach. 3) Zwraca szczególną uwagę na organistów i w razie słusznych ich skarg na ucisk, wymierza zadosyć uczynienie i okazuje opiekę. 4) Ściśle pilnuje moralności i sposobu myślenia księży, bezzwłocznie donosząc o ważnych pod tym względem wykroczeniach naczelnikowi dyecezyi i gubernatorowi. 5) Dla wywarcia wpływu na moralność księży może wizytator raz na rok naznaczać rekolekcye, zgodnie z prawem kanonicznem, przyczem o czasie i miejscu tych rekolekcyj i zawezwanych na nie księżach przedstawia rzecz do decyzyi gubernatora. 6) Wizytator zwraca uwagę na zewnętrzną i wewnętrzną postać kościołów, zwłaszcza tych, w których zaprowadzony jest język moskiewski i o dostrzeżonych przez siebie brakach przesyła szczegółowe sprawozdanie naczelnikowi dyecezyi, kopie zaś tego sprawozdania gubernatorowi. 7) Po dokonaniu każdéj rewizyi przedstawia osobne o niéj szczegółowe sprawozdanie naczelnikowi dyecezyi, a kopię tegoż gubernatorowi. 8) Załatwia spory i nieporozumienia mogące istnieć między proboszczami a ich wikarymi, lub organistami i o ważniejszych wypadkach donosi naczelnikowi dyecezyi i gubernatorowi. 9) Wizytator może starać się u gubernatora o dozwolenie w parafiach gdzie odbywają się dodatkowe nabożeństwa i kazania w języku moskiewskim, odbywania procesyj do koła kościoła, jeżeli rozkład miejscowości pozwala na to, pod osobistą swoją i proboszcza odpowiedzialnością co do zachowania w takich razach zupełnego porządku i nie używania przy procesyi języka polskiego. 10) Wizytator może starać się o nagrody i zapomogi dla osób stanu duchownego odznaczających się gorliwością w sprawie zaprowadzenia języka moskiewskiego w nabożeństwach dodatkowych i kazaniach; przedstawiać do usunięcia lub translokacyi księży nieprzychylnych temu lub sprzeciwiających się. 11) Wizytator żąda, by przy objeździe towarzyszył mu dziekan miejscowy a proboszcz spotykał go z odpowiednim ceremoniałem, zgodnie z przepisami r. k. kościoła (*Rituale Sacramentorum* str. 402). 12) Wizytatorowie pilnują, by proboszczowie kościołów, w których zaprowadzony jest język moskiewski, mieli niezbędne dla służby bożéj księgi w tymże języku. 13) Wizytator zobowiązuje proboszczów, by mieli osobną książkę przesznurowaną z jego podpisem i pieczęcią, w któréj zapisywać będzie swe uwagi przy rewizyi.

Za zgodność z oryginałem

Wicedyrektor *M. Grygorjew.*

Teatr wojny.

Serbskie pole walki.

Po dość długiem od 1 do 11 września trwającym okresie ciszy i przygotowań na głównej nadmorawskiéj linii bojowej, któréjto ciszy powody już przedstawialiśmy, rozpoczęły wreszcie wojska tureckie w d. 11go września wieczór dalsze działania zaczepne. Lecz te działania nie są prowadzone z energią odpowiednią celowi, którym jest i być musi wyparcie armii serbskiej z jej silnych i obwarowanych stanowisk pod Deligradem i Aleksinaczem.

Działania te tureckie ograniczały się dotychczas na ataku słabo wykonywanym 11go i 12go września dwóch punktów obronnej linii serbskiej. Mianowicie jeden korpus turecki usiłował przekroczyć Morawę z lewego wybrzeża na prawe niżej Aleksinacza i wcisnąć się w ten sposób między Aleksinacz i Deligrad; działanie to przedsiębrał niepomyślnie 11go września wieczór, co już przed dwoma dniami opisaliśmy, (patrz *Czas* z 13 i 14 t. m.) a następnie 12 t. m. ponowił je z większą nieco usilnością, lecz również niepomyślnie, jakto niżej opowiemy. Równocześnie inny korpus turecki uderzał na prawe skrzydło serbskie, na jego stanowiska w Djunis i Palkowacz, umocnione polowemi okopami a leżące po zachodniej stronie szańców Aleksinacza na wzgórzach lewego wybrzeża Morawy.

Celem pierwszego działania było, jak wspomnieliśmy, przeprawić znaczny korpus na prawy brzeg Morawy, wcisnąć go między Aleksinacz a Deligrad i przerwać między nimi związki. Widocznym celem drugiego działania jest przełamać linie obronną serbską na lewym brzegu Morawy, w miejscu w którem zachodnie skrzydło serbskie przytyka do środka swej armii, to jest do szańców Deligradu. Pierwsze działanie ma, według naszego mniemania, wielką doniosłość, bo zmierza do głównego celu, do wyparcia armii serbskiej z stanowisk deligradzkich; ale zarazem jest dość niebezpieczne, bo nastręczyć może nieprzyjacielowi sposobność uderzyć całą siłą na jednę część armii tureckiej przeprawioną za Morawę. Drugie znów działanie, atak na prawe skrzydło serbskie w Djunis i Palkowacz, chociaż nie przedstawia niebezpieczeństw, jednak nie prowadzi do wielkiego celu. Gdyż choćby nawet powiodło się wojskom tureckim przełamać w tem miejscu obronną linię serbską i w ten sposób obejść po zachodniej stronie armię serbską stojącą w szańcach Deligradu, nie będą mogli Turcy posuwać się w głąb Serbii wobec pozostającej na boku w Deligradzie armii nieprzyjacielskiej, a całym rezultatem przełamania tu prawego skrzydła serbskiego byłoby tylko spustoszenie kawałka kraju ku Krusewaczowi.

Telegramy z Belgradu z 14 września donoszą dokładniej o pierwszem z wymienionych wyżej działań, to jest o powtórnem w d. 12 września usiłowaniu wojsk tureckich, aby przekroczyć Morawę niżej Aleksinacza; natomiast ogólnikowo tylko wspominają o drugiem działaniu, o ataku na Djunis. Z tych wiadomości telegraficznych, porównanych z topograficzną kartą pola walki, widzimy, iż część armii tureckiej — której główna kwatera jest teraz w Srezowacz, wsi na lewym brzegu Morawy niżej Aleksinacza — ruszywszy 12 września rano z Srezowaczu i Kormanu, posunęła artyleryę polową nad rzekę i pod zasłoną jej ognia rozpoczęła budowę mostu pontonowego naprzeciw wsi Bobowiste, położonej na prawym brzegu rzeki. Ze strony serbskiej działa stojące w pobliskich okopach i bateryach strzelały do artyleryi nieprzyjacielskiej, oraz do pontonierów budujących most i piechoty osłaniającej ich swym ogniem. Słowem walka tu toczyła się w podobny sposób, jak w dniu poprzednim. Lecz w dniu 12 t. m. korpus Chorwatowicza wykonał przeciw Turkom dywersyjne działanie wyżej Aleksinacza, usiłując przeprawić się tam z prawego wybrzeża na lewe i uderzyć na tył armii tureckiej; posunął więc kilka bateryj i nieco piechoty z Buimiru na sam prawy brzeg rzeki i rozpoczął także budowę mostu pontonowego. Na obu punktach walka ograniczała się z obu stron na ogniowym boju artyleryi a trwała dłużej jak w dniu poprzednim 11go t. m., jednak z tymsamym rezultatem: Turcy nie przekroczyli Morawy niżej Aleksinacza na prawe wybrzeże rzeki, Serbowie zaś nie przeprawili się wyżej Aleksinacza z prawego na lewy brzeg rzeki.

Przy odparciu wojsk tureckich usiłujących przeprawić się na prawy brzeg Morawy, odznaczyć się miał legion czarnogórski prowadzony przez senatora Vrbica, który został ranny.

Mamy znów dzisiaj świeże wiadomości o dalszych przygotowaniach do wojny czynionych przez Turcyę i Rosyę w pobliżu ich azyatyckiej granicy za Kaukazem, na której dziś jedynie państwa te bezpośrednio się stykają. Listy prywatne donoszą nam, iż namiestnik Kaukazu zgromadził część armii kaukaskiej nad granicą azyatycko-turecką w dwóch miejscach, mianowicie: w wielkiej twierdzy Aleksandropol i jej okolicy nad Arpaczajem naprzeciw Karsu, jakto już donoszono, oraz w okolicy twierdzy Achalczyk nad rzeką Kurem, naprzeciw paszaliku trebizondskiego. Pod Aleksandropolem skupiono dwie dywizye piechoty, dwie brygady artyleryi i parę pułków kozaków liniowych kaukaskich; zaś w okolicy Achalczyku jedną dywizyę piechoty z odpowiednią artyleryą. To zgromadzenie wojsk nad granicą oraz posuwanie oddziałów po północnej stronie Kaukazu rozłożonych do krajów zakaukaskich, przedstawiają w Tyflisie jako konieczne środki dla przygotowania obrony granicy naprzeciw Turcyi, która gromadzi wojska w paszalikach karskim, erzerumskim i trebizońskim.

W tenże sam sposób tłumaczy Porta przygotowania, które czyni na swej granicy azyatyckiej. List z Erzerum z 4go września, ogłoszony w *Politische Correspondenz*, zawiera następujące wiadomości szczegółowe o środkach przedsięwziętych przez Turcyę w celu obrony swej granicy azyatyckiej, w uzupełnieniu doniesień poprzednio podanych: „Z Konstantynopola przysyłają do Trebizondy okrętami — pisze korespondent — znaczne zapasy amunicyi, które następnie z Trebizondy prowadzone są na kołach do twierdz Erzerumu, Ardaganu, Karsu i Bajazidu. Komisya inżynierska przysłana dawniej z Stambułu, zajmowała się uzupełnieniem i naprawą umocnień twierdz wyżej wspomnionych. Pas warowni i redut otaczających tak Erzerum jak Kars, wzmocniono usypaniem kilku odosobnionych szańców. Wzmocniono także artyleryę wałową w wszystkich wyżej wymienionych twierdzach: Erzerum otrzymał 40 dział nowych i 400 artylerzystów, Kars 38 dział i 300 artylerzystów, Ardagan 28 dział i 200 artylerzystów, Bajazid 20 dział i 150 artylerzystów, oprócz dział stojących od dawna na wałach tych twierdz i artylerzystów przeznaczonych do ich obsługi. Oczekują jeszcze nadejścia z Tophane (wielka zbrojownia stambulska) kilkunastu dział systemu Kruppa, któremi mają być uzbrojone nowo zbudowane warownie odosobnione przed Karsem. Władze zarządzające wialetem erzerumskim, pożyczyły z wielką trudnością 20,000 dukatów od tutejszych bogatych Ormian (a raczej wymusiły tę pożyczkę, jak poprzednio pisano), aby pokryć wydatki na umocnienie twierdz czynione. Trudno prawie uwierzyć, jak małemi środkami pieniężnemi przeprowadzają tutaj przygotowania wojenne. Robotnicy pracujący przy szańcach, nie otrzymują żadnej zapłaty. Działa, amunicyę i broń przewożą wozami i końmi, zarekwirowanemi od mieszkańców; ani oficerowie, ani żołnierze załóg fortecznych nie dostają żołdu; mąkę i mięso dla ich żywienia rząd bierze na kredyt.

„Kurdy dzicy i niespokojni zrabowali znów kilkanaście wsi. Niedaleko Ardaganu złupili dwie wsie armeńskie i zniszczyli w nich kościoły. Pasza wyprawił oddział żołnierzy przeciw Kurdom, którzy jednak gotują się odeprzeć ich siłą, a pułkownik Mechmed bej, otrzymał polecenie, aby starał się przywrócić porządek.

„Deputacya znakomitych Armeńczyków udać się ma w tych dniach do Konstantynopola, aby wyjednać sobie posłuchanie u Sułtana. Prosić oni mają o załatwienie sporu między Hassunistami i Kupelianistami. W większej części miast i wsi Armenii, Hassuniści tworzą większość ludności, a pozostali bez szkół i kościołów, gdyż Porta oddała je Kupelianistom. Ponieważ Hassuniści dowiedzieli się, że teraz wielki wezyr prowadzi rokowania z Watykanem w celu załatwienia tej sprawy, postanowili uczynić krok wyżej wspomniany.

Konsul angielski w Erzerumie p. Zohrab, udać się ma w tych dniach do Konstantynopola, powołany przez posła angielskiego Elliota, aby mu osobiście zdał sprawę o położeniu rzeczy na turecko-rosyjskiej granicy.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 września. W ciągu tego tygodnia odbywa się w Mogile odpust, którego najświetniejszym dniem jest niedziela jutrzejsza. W tym atoli roku nie służy pogoda i nie można spotykać takich tłumów spieszących do Mogiły, jak innemi laty.

— Na pomnik ś. p. X. J. Żłowodzkiego otrzymaliśmy od p. Bulikowskiego 5 złr., XX. Zmartwychwstańcy 5 złr., X. A. D. 5 złr.

— Słusznie twierdziliśmy, że nieujrzymy w tym roku wiaduktu za rogatką warszawską, który miała wybudować kolej północna. Jesień za pasem, a robót nie rozpoczęto. Ale nietylko na tej drodze uciążliwą jest prawie nieustanna przerwa komunikacyi, bo i w ulicy Lubicz mimo zakazu przesuwania wagonów, takowe odbywa się i po półgodziny tamuje wolny ruch w mieście. Wczoraj między godz. 5 a 6 po południu kilkaset osób pieszo i z jakie 30 wozów musiało wyczekiwać na przesuwanie tam i na powrót pociągów, dla których poza dworcem nie było miejsca, a drugi raz po godz. 7ej wieczór pociąg stał znów na drodze publicznej, póki nie przyszedł czas puszczenia go w ruch. Magistrat powinienby wejść bliżej w tę rzecz i dla wygody mieszkańców ogłosić przynajmniej, o którym czasie i jak długo mogą pociągi tamować wolny przejazd i przechód publiczności. Nie jeden Kraków jest przecięty koleją żelazną, ale nigdzie nie zastawiają pociągami drogi publicznej, i władza czuwa nad tem, a nadużycia w tej mierze karze.

— Wybór pełnomocnika parafii św. Krzyża, naznaczony na d. 18go b. m.. odracza się do d. 2go października. Wyborcy mogą się zaopatrzeć w karty

---

szych szczegółów i zatartych śladów historycznych i przedhistorycznych epok.

To też z Krakowa, jeśli się nie mylimy jeden tylko podróżnik udał się na wystawę do Filadelfii, gdzie powiewa sztandar materyalnego postępu, a natomiast kilku badaczów brało udział w zjeździe archeologów w Peszcie. Powrócili oni zapewne wzbogaceni w poglądy na epoki krzemienia lub budowli nawodnych, ale zarazem mieli sposobność odbycia studyów bardziej związanych z naszą przeszłością, studyów nad starym węgrzynem, którego wystawę najrozmaitszych gatunków i epok urządził jeden z magnatów węgierskich. *Hungariae natum Cracoviae educatum* przypomnieć tam byli winni nasi archeologowie odnawiając w sferze nauki wątpliwy w politycznem działaniu sojusz polsko-węgierski, za którym jednak przemawiał szlachcic w pogawędce Wincentego Pola:

> Węgrzy, tą nowiną toś mnie Waść ucieszył
> Jeśli tacy jak ich wino — tobym się rozgrzeszył.

Szkice z wycieczki po Słowacyi

opisał

Henryk Müldner.

(Ciąg dalszy).

Jeszcze w jedną okolicę Mikulasza poprowadzimy czytelników, zanim ten opis zakończymy.

W południowo-wschodniej stronie od Mikulasza leży między górami śliczne ustronie, wieś Święty Jan (svati Jan, po węg. Szent-Ivany), która przedstawia tyle różnych ciekawości, że zaiste opłaci się tam wycieczka. Widocznie Mikulaszanie nie ciekawi cudów przyrody, gdyż znów mieliśmy sposobność przekonać się, że to miejsce mało ich obchodzi i prawie im jest nieznane. Wycieczka ta niedaleka, można ją piechotą odbyć, ale dla wielkiego upału i kurzu na szosie woleliśmy wózkiem pojechać.

Wybornie utrzymaną szosą jedziemy na Okoliczną (Okolicsno), już od roku 1282 gniazdo starodawnej magnackiej rodziny Okolicsanyi; jest tu piękny starożytny kościół, w którym mają się znajdywać różne ciekawe pamiątki. Nie widziawszy go wewnątrz, tylko w przejeździe, nie możemy o nim nic bliższego powiedzieć. Minąwszy Okoliczną opuszczamy szosę a zawracając na prawo, natrafiamy o kilkanaście kroków od drogi źródło wody szczawiowej (*Sauerbrunn*); jest ono w polu, ocembrowane lecz nie nakryte, każdemu zaś przechodzącemu wolno z niego czerpać. Woda ma smak przyjemny, kwaskowaty, ale nie jest tak silna, jak np. w Szmeksie. Przejeżdżając rzekę Wag na porządnym drewnianym moście a zostawiając na lewo Poturnię (Poturnya) przybywamy do wsi Święty Jan, leżącej na lekko wznoszącem się wzgórzu. Po drodze zwracają naszą uwagę prządnie zbudowane domostwa, widzimy nawet kilka ładnych wil z obszernemi pięknie utrzymanemi ogrodami. Mijając kościół ewangielicki, mamy przed sobą w niezbyt wielkiem ztąd oddaleniu kościół katolicki, który zbudowany na odosobnionej skale wapiennej panuje nad całą miejscowością.

Zanim za przewodnictwem kościelnego wejdziemy do kościoła, każmy sobie najprzód pokazać groby rodziny Szent-Ivanych. Są one w kostnicy obok kościoła, ale nie pod ziemią, lecz na ziemi — ciała leżą w trumnach, które są obłożone szczelnie wapnem i cegłami. Tym sposobem ciała przez długie czasy w całości utrzymać się mogą. Naliczyliśmy wszystkich trumien 24 — wszystkie bez napisów, z wyjątkiem jednej, na której czytamy: *In pace requiescit spectabilis ac generosa domina Theresia Szent-Ivanyi nata Ocolicsanyi. Obiit anno Domini 21 Decembris 1833 aetatis suae an. 86.* Starodawny ród rodziny magnackiej Okolicsanych, właścicieli opodal położonych wsi Okolicsno i Poturnya, od kilku wieków już spowinowacony jest z familią Szent-Ivanych. Dziwne wrażenie sprawia na zwiedzających zwykła czarna trumna wewnątrz próżna, z napisem na wierzchu kredą nakreślonym: *Endlich glücklich.* Dowiedzieliśmy się, kto autorem tego rzeczywiście wielce znaczącego napisu. Oto jeden z członków rodziny, Janosz czyli Janko Szentivanyi, żyjący w latach 1820 czy 1830, kazał sobie za życia jeszcze sprawić tę trumnę i ciągle ją miał ze sobą. Kiedy będąc w podróży umarł, rodzina kazała tę trumnę na pamiątkę zachować i w kostnicy złożyć.

Kościół sięga bardzo odległych czasów, gdyż zbudowany został za węgierskiego króla Andrzeja II, który panował od r. 1205—1235. Prawdopodobnie jednak musiał być później po kilkakroć odnawianym, jak się wewnątrz przekonać można. Według udzielonego nam uprzejmie przez p. Żegotę Paulego szematyzmu kościelnego dyecezyi spiskiej na rok 1876 istnieje tutaj parafia od roku 1327; do niej należy sześć okolicznych wsi, liczących razem 451 dusz rzymsko-katolickiego wyznania. Zaraz przy wchodzie jest wejście do pierwszego, a przed wielkim ołtarzem do drugiego grobu rodzinnego; ciała, a nawet suknie, są mimo 300 lat, odkąd tu leżą, doskonale jak mumie zachowane. Dawniej wpuszczano do grobów i pokazywano ciała; od niejakiego czasu jednak zaniechano tego, gdyż zachodzi obawa, aby przypływ świeżego powietrza nie wpłynął na rozsypanie się tychże — zresztą podnoszenie ciężkich kamieni grobowych (pierwszy grób przy wchodzie zastawiony jest prócz tego ławkami) zbyt wielkie pociąga za sobą trudności.

Płyta grobowa znajdująca się przed wielkim ołtarzem nosi napis w otoku: *Generosus dominus Melchior Szent Ivany de Zent (sic!) Ivan vicecomes comitatus liptoviensis charissimis parentibus suis generoso domino Hani Szent Ivany de .... de Sophiae Pothurnay amoris ....* W miejscach wypunktowanych napis tak zatarty, że niepodobna go odczytać. W środku płyty wykutej z kamienia u góry napis *a. Dom. 1628* poniżej zaś piękny herb Szent-Ivanych, hełm z pióropuszem, nad nim trąba myśliwska z jednej, a ręka opancerzona z drugiej strony. Ten sam herb alfresko robiony znajduje się w sklepieniu nad organami z dodatkiem tylko, że podtrzymywany jest przez dwóch górników. Miałyżby tu być dawniej huty, o których teraz ani śladu nie widać? Łatwo to być może, gdyż okoliczności sprzyjające bardzo za tem przemawiają. Pod kazalnicą spostrzegamy drugą płytę grobową, wykutą z marmuru i wprawioną w ścianę. Napis na niej po części zatarty, a po części ławką zastawiony, tak, że nie podobna go odczytać; widać tylko wyraźnie herb rodzinny i r. 1619. Ani wielki ołtarz, ani drugi boczny nie przedstawiają żadnej historycznej lub artystycznej wartości.

Zewnątrz kościoła za wielkim ołtarzem znajduje się przy murze, którym cały kościół obwiedziony, dziwnego rodzaju źródło. Nie jest ono ani ocembrowane, ani nakryte, bo nikt z niego nie użytkuje. Bucha tutaj z wielką siłą woda dość czysta, jednak dziwnego jakiegoś smaku gorzkawo-kwaskowato-siarczanego; przeważnie czuć siarkę, co już spostrzedz można po roślinach i kamieniach tuż przy źródle, które powleczone są osadem siarczanym. Przed wschodem i po zachodzie słońca źródło bulkocze daleko silniej i pokryte jest gęstą mgłą, która zawiera w sobie tyle zabójczego gazu siarczanego, że przelatujące o tej porze nad źródłem małe ptaki natychmiast odurzone bez życia padają. Opowiadał nam kościelny, że i na człowieka te gazy wpływ wywierają — wprawdzie go nie zabijają, ale tak silnie odurzają, że nie radzilibyśmy nikomu wystawiać się na podobną próbę. Jak już wspomnieliśmy, użytku z tego zródła niema żadnego, nikt się nie zajął zbadaniem ani analizą jego — to też swobodnie odpływa sobie najprzód pod ziemią, potem pokazuje się poniżej kościoła w dwóch miejscach i prawdopodobnie wpada do płynącej przez wieś rzeczki Sztiawnicy.

Sama już nazwa Sztiawnica wskazuje, że na gruncie wsi musi się znajdywać dużo źródeł zawierających w sobie szczawę. Rzeczywiście przy samej drodze poniżej kościoła wydobywa się zaraz jedno ze skały, w której skład widocznie także siarka wchodzi; smak ma przyjemny kwaskowato-siarczany. Tuż obok jest drugie, otoczone trzema pagóreczkami, dalej trzecie, sączące swą wodę na drogę. Tylko jedno z tych źródeł jest jako tako nakryte — reszta nie ma ani dachu, ani ocembrowania, gdyż woda bez użytku upływa do rzeczki. Rzeczywiście bardzo dziwić się należy, dlaczego te drogocenne skarby przyrody leżą tutaj zupełnym odłogiem; wszak mogłyby tu powstać w krótkim czasie słynne kąpiele siarczane, może także wapienne, zdroje mineralne szczawiowe i inne, gdyż wszelkie warunki ku temu są dane. Pod tym względem panuje tu kompletna apatya i niechęć do takich przedsiębiorstw, któreby właścicielowi już bez tego majętnemu człowiekowi jeszcze znaczne dochody przynieść mogły. Gdzieindziej zagranicą przedziurawiliby ziemię całej okolicy celem poszukiwań za źródłami leczniczemi i stworzyliby bardzo piękne i silne kąpiele — tutaj podobna myśl pewno nikomu przez głowę nie przejdzie — a zdrowiodajna woda jak upływa tak może jeszcze przez długie lata odpływać będzie bezużytecznie do rzeczki Sztiawnicy.

W poprzednio wymienioném dziele *) przytacza autor, że główne źródło wytryskujące z jednej skały wapiennej 5—6 stóp wysokiej i tyleż długiej, buchało z 40 otworów wielkich na cal. Woda była letnia i parowała, a w zimie się gotowała. Od tego czasu musiało się źródło zmienić, gdyż woda mimo podziurkowanej skały bulkocze tylko z dwóch większych otworów — prawdopodobnie pod ziemią otworzyło sobie źródło inne drogi, któremi też gdzieindziej uchodzi.

Svati Jan należy do Szent-Ivanych; jestto jedna z najdawniejszych rodzin magnackich w Węgrzech a niezawodnie najbogatsza w całem Liptowskiem. Głowę rodziny, p. Józefa Szent-Ivanyego, mieliśmy sposobność poznać osobiście w r. z. przy jeziorze Szczerbskiem (Csorba) podczas poświęcenia szałasu zbudowanego przez węgierskie Towarzystwo Karpackie. Czcigodny ten starzec, rozmiłowany w górach, wspiera Towarzystwo częstemi datkami pieniężnemi.

Ludność Svatego Jana wynosi 288 katolików, 670 protestantów i 55 żydów, razem 1013 dusz.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Zobacz *Jenny-Schmidl Reisehandbuch durch das Königreich Ungarn* str. 100.

upoważniające do wyboru u komisarza obwodu miejskiego.

— Wystawa koszykarska jest jeszcze otwartą, a dla naocznego przekonania publiczności, między którą znaleźli się wątpiący, aby wyroby tak wytworne mogły wychodzić z rąk uczniów włościańskich naszej okolicy, donosimy, że kilku tych uczniów przybędzie tu ze wsi i w oczach publiczności robić będą koszyki przez poniedziałek, wtorek i środę. Zapraszamy przeto ciekawych na ten egzamin praktyczny.

— Nie w zeszłym roku, jak pisaliśmy, ale w zeszłym miesiącu nabyła Redakcya *Przeglądu Polskiego* dramat Paulina Święcickiego (Stachurskiego) „Marta Posadnica“, który będzie niebawem drukować.

— Na wystawę Sztuk Pięknych nadeszły Jana Matejki „Św. Ludwik wybierający się na Krucyatę“ szkic do obrazu przeznaczonego do kościoła w Krasławiu pod Dynaburgiem. Karola Dzbańskiego: Owoce; Piotra Kozakiewicza: Popiersie gipsowe.

— Prezes Izby handlowo-przemysłowej p. Baranowski i wiceprezydent miasta Dr Weigel wyjechali dziś do Wiednia w sprawie taryfy zbożowej.

— We czwartek odbyło się nabożeństwo w kaplicy domu karnego w Krakowie na intencyę wezwania Ducha św. z rozpoczęciem roku szkolnego więziennej szkoły od pięciu lat istniejącej. Prezes sądu karnego p. Kawecki, inspektor więzień p. Lichański, nauczyciel tej szkoły, uczestniczyli nabożeństwu odprawionemu przez katechetę. Więźniowie zaś śpiewali chórem podczas mszy ś. Po nabożeństwie udano się do szkoły. Do zgromadzonych skazańców przemówił prezes jędrnemi i rzewnemi słowy, przedstawił im ich upadek, odłączenie od społeczeństwa, ich smutną przyszłość, a wskazał jako jedyny sposób ratunku pracę i naukę, przez które i rozum i serce kształcąc, własne sumienie rozbierając, na drogę poprawy i cnoty powrócić mogą. Wielkiem więc dobrodziejstwem dla nich jest szkoła, jako po kościele dająca im sposobność pojednania się z Bogiem i społeczeństwem.

— Policya aresztowała: Józefa Majdrowicza, za gwałt publiczny; Jadwigę Kuczalską, za kradzież szala; Annę Leszczyńską z Toń, włóczęgę, za udawanie kalectwa i żebraninę.

— Do depozytu Magistratu złożono znaleziony dokument Anny z Hatmazanów Wład.

— Zamiarem jest przyjaciół Artura Grottgera, wznieść mu w jednym z kościołów lwowskich pomnik a właściwie nagrobek i przeznaczonych jest na ten cel 1000 złr. Komitet uprasza artystów, aby zechcieli po dzień 1 listopada r. b. nadesłać bezpłatnie projekt pomnika zastosowany do powyższego wydatku pod warunkiem, aby na pomniku umieszczone było popiersie Grottgera z marmuru w pełnej rzeźbie albo w medalionie. Koszta przesyłki projektów i zwrot nie użytych ponosi komitet. Projekta mają być przesyłane na ręce p. Karola Młodnickiego we Lwowie, ulica Sykstuska L. 33.

— Na pomnik hr. Agenora Gołuchowskiego zebrano dotąd 15,800 złr.

— **Wadowice** 15 września.

Na intencyę wyzdrowienia Namiestnika odprawił w Wadowicach dnia 13 b. m. katecheta gimnazyalny X. Piotr Pietrzycki nabożeństwo, na którem wraz z profesorami znajdowała się młodzież gimnazyalna. Dnia 15 na tę samą intencyę odbyło się drugie nabożeństwo, na którem znajdowały się władze miejscowe.

— **Z pod Biecza** 15 września.

Znów po dwuletniej przerwie, jaka zapanowała w pogorzelach, okazują się w naszej okolicy ognie, zbrodniczą ręką podkładane; i tak w nocy d. 12go zgorzało domostwo izraelity właściciela kawałka gruntu w Moszczenicy, a w nocy d. 13go stodoły dworskie w Zagorzanach, własności dotąd hr. Ciechońskiego, obecnie w dzierżawie będącej. Ogień podłożony na dwóch końcach zabudowań, zniszczył do szczętu stodoły, śpichlerz, młocarnie z kieratem i całą co tylko zwiezioną tegoroczną krescencyę. Włościanie podczas ognia zachowali się nadzwyczaj biernie. Tak budynki jak i krescencya w obu tych wypadkach były asekurowane.

— W Bursztynie utworzył się komitet pogorzeli, w imieniu którego wydali odezwę pp. Derdacki, Buczyński i Studziński dla zbierania składek na pogorzelców tego miasta, którego niemal połowa zgorzała d. 8go września, przez co wielka liczba rodzin zostaje bez przytułku i chleba. Redakcye dzienników przyjmują chętnie datki na tych nieszczęśliwych.

— Jutro w niedzielę odbędzie się we Lwowie zgromadzenie wyborców miasta.

— „Emigracyę chłopską“ Anczyca, przedstawiono w Warszawie w teatrze Tivoli 25 razy w ciągu ubiegłego miesiąca.

— Arcyks. Ludwik Salvator wrócił z wystawy w Filadelfii i przez Hamburg wraca do Czech.

— W Livornie powstał d. 7go b. m. rokosz na wojennym okręcie amerykańskim „Franklin“. Kapitan dla ocalenia życia swego i innych oficerów dał ognia z bateryi na pokładzie kartaczami do grupy rokoszan. Dziewięciu ludzi załogi okrętowej padło, a reszta poddała się.

Teatr letni. W sobotę dnia 16go września: Na dochód Rufina Morozowicza: Komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami: *Pani majstrowa z Kleparza.*— Początek ogodz. wpół do 8ej.

— Dnia 15go września pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 11·0 doszedł do 18·2 C. Barometr cały dzień opadał; o 6ej rano d. 16go września stan jego był 734·2 mill., termometru 11·6 C. Wiatr zachodni silny.

— W niedzielę dnia 17go września: Piętna św. Fr. — W poniedziałek dnia 18go września: Św. Józefa z Kopertynu.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 9go do dnia 15go września i na cmentarzach w Krakowie pochowanych.

Fitzowa Józefa, lat 66, obywatelka, na zapalenie śródsierdnia; Bicz Józef, lat 52, czeladnik kuśmierski, na zapalenie płuc; Janikowa Marya, lat 48, wyrobnica, na zakażenie zimniczne; Bartyzel Wiktorya, lat 60, uboga, na zapalenie nerek; Sośnicki Jędrzej, lat 70, garbarz, na dur osutkowy; Korecki Leon, lat 67, Dr. praw, b. adwokat, na uwiąd starczy; Stattler Sylwian, lat 62, magazynier kolei, na zapalenie nerek; Tomczykowski Józef, lat 68, sadownik, na rozedmę płuc; Sobierajski Wawrzyniec, lat 40, piarz, na udar mózgu; Stobiecki Karol, lat 68, kopyciarz, na suchoty płuc; Orłowski Michał, lat 22, czeladnik piekarski, na zapalenie płuc; Wilkowna Barbara, lat 19, służąca, na dur brzuszny; Kurkiewicz Jan, lat 36, masarz na apopleksyę; Cebula Jan, lat 24, strażnik akcyzy, na przepuklinę; Siemiennich Zofia, lat 30, wyrobnica, na suchoty płuc; Bastowa Marya, lat 74, przy rodzinie, na zapalenie płuc; Wójtowicz Franciszek, lat 20, murarz, na suchoty płuc; Michnowska Bronisława, wyrobnica, na suchoty płuc; Struzikiewiczowa Anna, lat 39, wyrobnica, na suchoty płuc; Baczyńska Agnieszka, lat 54, na zapalenie nerek; Manik Błażej, lat 18, na suchoty; Schmir Hanna, lat 34, kucharka, na zapalenie płuc; Stern Abraham, lat 58, rzeźnik, na zapalenie płuc; Frommer Estera, na spazmy; Wassermann Temerl, lat 33, żona woziwody, na raka.

Oprócz tych osób umarło dzieci do lat 5 w liczbie 22, a mianowicie:

na cholerę dziecięcą 2, na ospę 2, na nierozwinięcie 2, na zapalenie mózgu 2, na zapalenie jelit 6, na zapalenie tkanki łącznej 1, na biegunkę 2, na puchlinę ogólną 1, na chorobę Brighta 1, na katar kiszek 1, na spazmy 2.

Sprawy sądowe.

Kraków 16go września.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 18go b. m.: Piotra Burnera o kradzież (przed sądem przysięgłych); Maryanny Węgrzynowej, Karoliny Ryczkowej, Franciszka Lipiarza, Katarzyny Perębkowej o kradzież; Katarzyny Kobczyńskiej, Chaima Leinkrama o oszustwo. *We wtorek* d. 19go b. m.: Jana Dutkiewicza, Jana Mącznika i Andrzeja Dziubila o kradzież; Jędrzeja Wesołowskiego, Jana Kity i wspólników o kradzież; Ignacego i Wojciecha Fabiańczyków o gwałt publiczny. *We środę* d. 20go b. m.: Karola Bartosza o rabunek (przed sądem przysięgłych); Józefa Królikowskiego, Kazimierza Bułaka i wspólników o kradzież. *We czwartek* d. 21go b. m.: Błażeja Musiała o przeniewierzenie (przed sądem przysięgłych); Maryanny Kieużyły, Jana Lichonia i wspólników o kradzież; Izydora Kani o gwałt publiczny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rezultaty kongresu statystycznego w Peszcie.

Oprócz licznych ulepszeń w sposobie zbierania dat statystycznych i ich zestawiania, wprowadzonych w życie przez kongresy statystyczne, jednym z najdonioślejszych rezultatów ich działania pozostanie na zawsze zaprowadzenie urzędownej międzynarodowej porównawczej statystyki wszystkich państw europejskich. Dotychczas każde z państw miało swe biuro centralne, zajmujące się zebraniem wszystkich dat ruchu wewnętrznego w rozmaitych gałęziach życia państwowego i w ruchu nadgranicznym towarów przy ich wejściu i wyjściu. Ale porównanie osobnych gałęzi statystycznych jednego kraju z drugim, należało do rzędu prac podejmowanych przez uczonych statystyków, przy których to pracach nieraz się okazało, że biura centralne statystyczne wyłącznie kraj własny na oku mające, nie zamieszczają w swych tablicach dat, które dla statystyki porównawczej międzynarodowej są niezmiernie ważne, do których materyały były nawet zgromadzone, ale nie wpłynęły do tablic urzędowych dla tego, że do wystawienia obrazu odosobnionego kraju zdawały się zbytecznemi.

Otóż kongresy zajęły się tą nadzwyczaj ważną kwestyą. Już w r. 1869 postanowiono na kongresie w Haag, ażeby skłonić rządy do zajęcia się tą stroną statystyki, wyjaśniającą międzynarodowe stosunki, a na kongresie w Petersburgu 1872, uorganizowanno całą tę pracę. Podzielono roboty między centralne biura rozmaitych państw europejskich. Każdemu z nich przydzielono pewną gałęź statystyczną, reszta biur centralnych europejskich dosyła wskazanemu biurowi wszystkie materyały, dotyczące tych gałęzi. Badenia przyjęła opracowanie ogólnej statystyki leśnictwa i polowania, tudzież statystyki wojsk europejskich, Bawarya statystykę budynków i ubezpieczeń, Belgia (w której miejsce po śmierci Queteleta wstąpiło centralne biuro państwa niemieckiego) ruch w ludności i statystykę śmiertelności, Anglia statystykę przyczyn śmierci, statystykę sanitarną i międzynarodową statystykę importu i exportu, Francya statystykę własności gruntowej z wyłączeniem budynków, tudzież statystykę gospodarstwa rolnego i chowu inwentarza, ubezpieczeń wiejskich i sądownictwa, Dania poczty i telegrafy, Hamburg ubezpieczenia transportów, Włochy kasy oszczędności, kasy zapomogowe, instytucye kredytowe i banki, Norwegia żeglugę morską i nauczanie publiczne, Prusy statystykę przemysłu, ubezpieczeń na życie i ubezpieczeń starości, Rosya statystykę areału, górnictwa i hutnictwa, tudzież żeglugi rzecznej, Szwecya statystykę zaludnienia, Hiszpania statystykę marynarki, Węgrzy statystykę kultury wina, Wirtembergia statystykę finansów.

Na kongresie peszteńskim pojawiły się pierwsze dokonane prace międzynarodowe. Włochy wystąpiły z ogromnem dziełem: o „Kasach pożyczkowych“, opracowanym przez prof. Bodio.

Biuro statystyczne francuskiego ministerstwa sprawiedliwości dostarczyło opracowanie statystyki sądownictwa europejskiego wyszłej z pod pióra p. Emila Yvernès dyrektora pomienionego biura.

Niemniej szacownym nabytkiem dla nauki są: 1) skończony już 1szy tom „Statystyki ludności“, opracowanej przez dyrektora biura statystycznego szwedzkiego Berga; 2) 1szy tom „Statystyki ruchu w zaludnieniu miast wielkich“ przez Koeroezego dyr. biura statycznego miasta Pesztu i Keletego 1szy tom statystyki uprawy winorośli, jedno z dzieł najgruntowniej opracowanych.

Dla nieporozumień spedycyjnych nie nadeszła na czas wykończona już statystyka żeglugi morskiej opracowana przez Kliaaera dyrektora biura statystycznego w Norwegii.

Reszta robót dokonaną będzie dopiero na czas posiedzeń następnych kongresów, a na obecnym rozbierano przyczyny zachodzących trudności w tej pracy i zastanawiano się nad sposobami ich uchylenia.

Węgiel pod Zagórzem.

Pod tym napisem wyczytałem w Nr. 206 *Gazety Lwowskiej* artykuł tyczący się wiadomości z Sanoka o odkryciu pokładów węgla kamiennego w pobliżu Zagórza, stacyi drogi żelaznej Łupkowskiej, zalecający zarazem ostrożność w tej kwestyi z przyczyn geologicznych formacyi karpackiéj.

Zamieszkując okolicę tę, o mil kilka pospieszyłem na wskazane mi miejsce, a po przebieżeniu znacznej części szkarp i rozpadlin w towarzystwie kilku znających miejscowość kolegów, następujący obraz szanownym czytelnikom *Czasu* i stronom interesowanym, na poszukiwania te kapitały dającym przedstawić się ośmielam.

O kwadrans drogi od stacyi Zagórza, tuż naprzeciw dumnie wznoszących się i pięknych jeszcze ruin klasztoru podobno pokarmelickiego, piętrzy się brzeg skalisty gminy Wielopole, w którym węgiel kamienny znaleść miano, podmywany przez wijącą się u stóp jego górską rzekę Osławę.

Formacya tak brzegu tego jak i innych gór okolicznych do łańcucha Beskidów należących, a którą w głębokich tutejszych przekopach kolei Łupkowskiej najdokładniej zauważyć można, należy do eocenu i przeważnie z naprzemian bieżących warstw piaskowca karpackiego i łupku się składa. Warstwy te, wyrzucone tu w górę niemal w prostopadłym kierunku, pozwalają z łatwością widzieć przekrój wierzchniej części skorupy ziemi i wnioskować zarazem o bogactwie mineralnem tychże.

W pośrodku warstw tegoż piaskowca, występują tu i owdzie małe gniazdeczka węgla kamiennego bądź mocno połyskującego i lekkiego, bądź też brunatnego o ciężkości gatunkowej przewyższającej pierwszy. Miejscami nawet natrafia się na parucentymetrowej grubości lecz prędko ginące warstewki węgla kamiennego, zawarte bądź między uławiconym piaskowcem, bądź też między tym ostatnim a szeroko rozesłanemi warstwami łupku. Cechę tę zauważyłem w wielu łamach kamienia budulcowego kolei Łupkowskiej, przeważnie zaś w łamie gór Terpiak w Osławicy tuż po nad granicą węgierską, skąd również ciosy dla tunelu w Łupkowie dobywano.

Mocniejszych zaś warstw węgla kamiennego, któreby dla użytku wydobywanemi być mogły, tak koło Zagórza jak i we Wielopolu i aż do granicy węgierskiej nigdzie i śladów niema.

W miejscowościach znów, gdzie piaskowiec karpacki w słabych warstwach lub wcale niewystępuje, np. między Komańczą i Łupkowem, wierzchnie zaś pokłady ziemi łupki tylko tworzą przeważnie, natrafia się bądź na gniazda, bądź też na prędko ginące i słabe warstwy mocno żółtego kamienia wapiennego, znaczną ilość krzemu zawierającego.

W brzegu powyżej opisanym gminy Wielopola, natrafiłem na owo szczęśliwe gniazdeczko węgla kamiennego, z którego część wydobyta miała właścicielowi przynieść dostatek, a panu Lippowi byłemu inspektorowi kolei Karola Ludwika pozwoliła rozesłać telegramy do tutejszo-krajowych i wiedeńskich dzienników o odkryciu obok Zagórza pokładów węgla kamiennego, chociaż wiadomem mi jest od przebiegającej miejscowość z p. Lippem osoby, że tenże i gniazdeczka tego nienatrafił wcale.

W przytomności też kolegów gniazdko to wyeksploatowałem całkowicie, a obarczony łupem węgla kamiennego w ilości niepełnej jednej czapki, do Zagórza wróciłem.

Ponieważ *Gazeta Lwowska* dwukrotnie już, bo w numerach 203 i 206 o węglu tym wiadomości zamieszcza, a jako urzędowa, mimowolnie do próżnych wydatków stron interesowanych przyczynić się może, pożądanem by było, żeby chociaż już ze względów nauki zainteresowane w tej sprawie c. k. władze górnicze krajowe, jako rzeczoznawcy, bez poprzedniego przywoływania panów dyrektorów kopalń ostrawskich, zdanie swe orzec zechciały.

Szczawne d. 13go września 1876 r.

Adam Idzikowski.

Przyjechali do Krakowa od 15go do 16go września.

HOTEL POLLERA: Józef Lnyck de Mathey redaktor z Wiednia, Tekla Rulikowska z Kongresówki, Rudolf Alt z Wiednia, Kazimierz Puławski z żoną z Podola, R. F. Sedlaczek z Wiednia, Edmund Lukesz ze Lwowa, Antoni Czarkowski ze Lwowa, Maksymilian Katz z Lipska, A. Opalla z Kozla, Karol Reich z Wiednia, S. Kinslich z Częstochowy, A. Faust z Karlsbergu, S. Haas z Ołomuńca, Arnold Barber z Lipska, Zdzisław Jakubowski z Kongresówki, Paweł Ruthe z Wiednia, S. Petrow z Kijowa, Samuel Schmelz z Oświęcimia, hr. J. Roztworowski z Kongresówki, N. Eisenbach z Berna, Fran. Rychter z Wrocławia, Konstanty Kordanowski z Warszawy, Zdzisław Świerczewski z Kongresówki, Plato Stahl z Miechowa.

HOTEL SASKI: S. Maćkiewicz z Warszawy, Konstanty Saniewski z Warszawy, Ludwik Rudnicki z Kongresówki, Stanisław Opacki ob. z Podola, Celina Steinberg z Odessy, Edward Skarbek Rudzki z Kijowa, Wincenty Bielecki z Warszawy, Antoni Czuczawa ze Lwowa, Michał Kuczbowski z Kongresówki, Bronisław Rozwadowski z Tuchowa, Karol Siemiewski z Kongresówki, Michał Witkowski z Pilzna.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Konstanty Rayski z Galicyi, Piotr Suchodolski z Konstantynopola, Alfred Kołaczkowski ob. z Kongresówki, L. Berthold z Francyi, Józefa Pławska z córką z Kalisza, Kazimierz Krafft z Warszawy, Józef Konopacki z Kowna, Władysław Sokołowski z familią z Warszawy, Izydor Łepkowski z Włodzimierza, Róża Kosanowska z familią z Litwy, Adam Starzyński kupiec z Warszawy, Julian Widaski z matką z Sosnowca, Bronisława Chiczewska z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 15 września. *National Ztg* donosi, że nietolerancya rządu hiszpańskiego względem protestantów spowodowała bardzo żywą korespondencyę dyplomatyczną między Anglią a Niemcami. Jest zamiarem rządu niemieckiego uczynić z tego powodu przedstawienia do rządu hiszpańskiego i wezwać go do postępowania odpowiedniego obowiązkom.

Londyn 15 września. Telegram Sir H. Elliota potwierdza wiadomość o aresztowaniu i bliskiem osądzeniu głównych sprawców rzezi bułgarskich. Są to baszybozuki aresztowani na żądanie komisarza tureckiego. Gubernator Adryanopolu został usunięty za rozkaz uzbrojenia się powszechnego muzułmanów i trzymanie ich pod bronią, gdy już nie zachodziła potrzeba (a kiedy była potrzeba?). Jenerał angielski Kemball doniósł Elliotowi, że nieregularne wojsko tureckie dopuszcza się łupieztw w Serbii, przeciw czemu energicznie protestował, ale nie dowiedział się żadnego napadu na kobiety, albo pastwienia się nad rannymi. Elliot poparł protestacyę energicznie u Porty, a ta wydała surowe polecenie dowódzcom tureckim w Serbii.

NPan odjechał onegdaj o 11ej wieczór do Gödöllö, a dzisiaj miał odbyć w Peszcie przegląd wojsk i czekać tam na przyjazd Cesarzowej, która 19go oczekiwaną jest w Gödöllö.

Moskiewskie Wiedomosti podają w formie pogłoski wiadomość, że w tych dniach ma nastąpić zwinięcie sekretaryatu dla spraw Królestwa Polskiego. Część urzędników zwiniętego biura ma przejść na służbę do kancelaryi Rady państwa, a część do 1go oddziału kancelaryi cesarskiej; pozostali zaś, którzy nie zostaną nigdzie pomieszczeni na służbie, spadną z etatu na zasadach ogólnych.

Wczoraj wieczór doszedł nas telegram o odrzuceniu przez Portę zawieszenia broni i postawieniu warunków pokoju niewykonalnych, bo Serbia na nie przystać dobrowolnie nie może. Na czele dziennika zamieszczamy ten telegram i dajemy obraz położenia stworzonego w tej chwili taką odpowiedzią Porty na przedstawienie mocarstw. Przez dni kilka łudzono dyplomatów europejskich, że Porta zwleka odpowiedź, gdyż Sułtan chce złagodzić warunki. Złagodzenia tego nie znać; przyznaje to wielki zwolennik Porty, peszteński *Lloyd*, który obawia się groźnych następstw i twierdzi, że w Stambule tak się poglądają na położenie polityczne, jakby wojna z Rosyą istniała już *de facto*. Tymczasem *N. fr. Presse*, która zostaje z poselstwem tureckiem w bliskich związkach, nie zna jeszcze odpowiedzi tureckiej w szczegółach, a pisze tylko, że odpowiedź ta ma formę memoryału i jest wygotowaną w duchu pokojowym. Zapewne, że Porta nie wypowiada wojny nikomu, ale odrzuca żądanie rozejmu.

Gaz. Lwowska daje pod d. 15 b. m. niejakie wskazówki odnoszące się do warunków pokoju:

Otrzymaliśmy dziś od jednego z korespondentów naszych stambulskich list, który w bardzo ciemnych barwach maluje sytuacyę. Zdaniem naszego korespondenta Turcya w żaden sposób nie chce ustąpić od swoich pokojowych warunków, mimo że Anglia używa wszelkich wpływów możliwych, aby skłonić Wys. Portę do ustępstw koniecznych. Dnia 10 września odbyła się narada dywanu, na któréj wszyscy ministrowie tureccy zgodzili się na to, że Turcya nie może odstąpić od swoich warunków, gdyż inaczéj narazić by się mogła na wewnętrzne zaburzenia, daleko groźniejsze niż zewnętrzna wojna. Z narady téj spisano protokół, t. z. *mas-bata*, co się tylko w nader ważnych wypadkach robić zwykło. Protokół ten podano sułtanowi do podpisu. Pozawczoraj spodziewali się posłowie europejscy notyfikacyi uchwał. W owym protokóle czyli *mas-bata* mieli oświadczyć ministrowie, że w razie, gdyby sułtan zdecydował się na ustępstwa na korzyść Serbii, wszyscy z wielkim wezyrem na czele, podadzą się do dymisyi, nie chcą bowiem wziąć na siebie odpowiedzialności wobec państwa i całego muzułmańskiego świata. Czy wobec tak stanowczéj manifestacyi dywanu sułtan przychyli się do ustępstw? Wątpią o tem bardzo w Stambule. Anglia wytężała do ostatniéj chwili swoje usiłowania pojednawcze, a Austrya popierała ją bardzo energicznie, ale Porta z dniem każdym staje się upartszą.... Co daléj będzie? Ani połowa, ani ćwierć nawet warunków tureckich nie może być przyjętą przez mocarstwa. Ale Turcya zdaje się być przygotowaną na wszystko, nawet na wojnę z Rosyą. Dziwna rzecz, jak obojętnie, z jaką pewnością siebie mówią znakomitości tutejsze o téj wojnie. Savfet basza, minister spraw zewnętrznych wyraził się niedawno do pewnéj osoby, która przedstawiała mu groźną ewentualność wojny z Rosyą: „Nie potrzebujemy czekać na tę wojnę, bo faktem jest, że Turcya już dzisiaj prowadzi wojnę z Rosyą, a nie Serbią. Gdy nam Rosya wypowie wojnę otwarcie, będzie to już formalność tylko, która nie zmieni sytuacyi. W razie wojny możemy mieć do dyspozycyi dwa miliony ochotników z Azyi, a będzie to straszna wojna, prawdziwy *dżihad*, wojna święta w całem znaczeniu tego słowa. Anglia będzie musiała podać nam rękę. Przyjdzie wtedy do wojny europejskiéj, ale będzie to dziełem dyplomacyi europejskiéj, która tego chciała. Nie możemy daléj robić ustępstw i nie będziemy ich robić. Za kilka dni przybyć tu ma jenerał Ignatiew. Na przyszły tydzień posłowie europejscy będą mieli posłuchanie u sułtana. Hr. Zichy ma zamiar wyjechać na kilka dni do Węgier na primicye kapłańskie swego syna, które odbędą się 1go października.

Journal officiel ze środy zamieszcza okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów, naznaczający na dzień 8my października wybór wszystkich burmistrzów w całej Francyi. Okólnik ogłasza przepisy wyborcze, ale nie wdaje się w polityczną stronę wyborów.

Lord Granville, minister spraw zewnętrznych w poprzednim gabinecie a obecnie głowa opozycyi w Izbie wyższej odmówił udziału w meetingu, który miał się odbyć wczoraj w Guildhall w City londyńskiem z powodu Serbii, albowiem nie chce bez wysłuchania obrony rządu obecnego w Anglii potępiać jego postępowania jak i jego posła w Stambule. Granville w piśmie swojem odmawiającem udziału w meetingu, daje poznać, iż po za obrębem parlamentu nie chce walczyć z torysaami.

W Hiszpanii powtarzają się te same zajścia jak w Polsce podczas najazdów szwedzkich i w wieku 18ym, to jest dysydenci zamieniają się w stronnictwo polityczne i wchodzą w stosunki z obcemi rządami przeciw własnemu. Rząd pruski już parę razy mieszał się w sprawy hiszpańskie, jak za Napoleona III, chcąc osadzić na tronie hiszpańskim Hohenzollerna, a następnie podczas rewolucyi hiszpańskiej, biorąc udział pod Kartageną i pod Santander w wojnie domowej. Teraz podejrzywają go o plany na wyspy Balearskie, gdzie pod pozorem ruchu protestanckiego rozwija się myśl oderwania się od Hiszpanii i utworzenia repubiki pod opieką Niemiec. Byłaby to wielka dla Prus korzyść, znaleźć dla floty swojej stacyę na morzu Śródziemnem. Na ruch protestancki w Hiszpanii trzeba z tego syperatystycznego punktu zapatrywać się.

Doniesienia *Polit. Corr.* z Bukarestu z d. 11 bm. zajmują się głównie procesem byłych ministrów, którzy dali powód do zatargów, ale o sprawach politycznych ze względu na kwestyę wschodnią nic nie mówią. Pisze ten dziennik tylko, że Moskali przeprawiających się Dunajem przez Galacz przyjmują owacyami, coby wskazywało usposobienie bardzo nieprzyjazne obecnemu gabinetowi. Prezes gabinetu Katardżiu spowodował liczne skargi do księcia na samowolę komisyi sejmowej śledczej, która odbywa rewizye po domach, nie trzymając się legalnych form.

Kursa. Wiedeń 16 września, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 66 65 — Renta srebrna 69 75 — Losy z r. 1860 111 90 — Akcye Banku Narod. 862 — Akcye kredytowe 148 60 — Londyn 121 60. — Srebro 101·10. — Napoleony 9 71.— — Lombardy 76·25. Losy z r. 1864 131·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 206·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120 50.— Akcye kolei węg. północ wschod. 102·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 30·50 Anglo Bank 75 25. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·70 — Losy premiowe węgierskie 71·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 93·50.— Akcye kolei półn. zach. austr. 132 —.— Listy zastaw. hipoteczne 88·75.— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 59·75. Ruble 160·—.

Usposobienie giełdy: chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 16go Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 59¼	1 61
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki „ 1 „	0 58¾	0 60½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 73	5 88
Dukat austryacki „ 1 „	5 73	5 88
Napoleondor „ 1 „	9 62	9 82
Półimperyał „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	102 —	104 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	100 50	102 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	88 25	89 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	94 —	97 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	94 75	96 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 75	92 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	80 70	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	204 50	208 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	17 50	20 —
Wiedeń 15go Września.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 65	66 75
5 „ „ „ srebr.	69 75	69 85
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 25	102 75
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 25	75 50
„ „ „ galicyjskie	85 60	86 20
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 25	74 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 50	103 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 70	97 85
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 25	95 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
20	99 —	99 50
7 „ „ „ „ „ 36	90 —	90 25
6 „ „ „ „ „ 36	93 —	— —
5½ sr. „ „ „ „	— —	83 50
5% węgierskie listy	104 25	104 50
5 „ zakł. kredyt. austr.		
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 25	141 75
6 „ Banku gal. hipot.	88 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	253 —	254 —
„ „ „ 1854	107 25	107 75
„ „ „ 1860	112 10	112 30
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	131 30	131 60
„ prem. pożyczki węg.	71 25	71 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	163 —	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palffy	31 —	31 75
„ „ Klary	28 25	28 75
„ hr. St. Genois	31 —	32 —
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	16 40	16 90
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	859 —	860 —
Zakładu kredytowego	149 20	149 40
Żeglugi parow. na Dunaju	372 —	374 —
Kolei północ. Ferdynanda	1802	1808
„ rządowej fr. a.	283 50	284 50
„ zachod. c. Elżbiety	157 75	158 50
„ Południowej	76 75	77 —
„ Galicyjskiej	206 —	206 50
„ Czerniowieckiej	120 25	120 75
„ Albrechta	40 —	40 50
„ węg. północ.-wschod.	102 —	103 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 50	108 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	104 —	104 50
„ Koszycko-Bogumił.	93 50	94 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	175 —	176 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 50	31 —
„ austryack. półn.-zach.	132 —	133 —
„ Franciszka Józefa	133 —	133 50
Banku anglo-austryackiego	75 40	75 80
Zakładu kredytowego węg.	124 25	124 50
Banku franko-austryackiego	11 —	12 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	83 —	84 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Boguminsk.	68 25	68 75
„ państwowej 500 fr.	152 50	153 25
„ Emisya z r. 1867	146 50	147 50
„ południowej 500 fr.	114 75	115 25
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 50
„ „ „ w srebr. 5%	102 60	102 90
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	93 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisya II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 —	62 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 82	5 84
„ dukat na wagę	5 84	5 86

	płacą	żądają
Napoleondory	9 70	9 71
Suweryny angielskie	12 18	12 26
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 60	101 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 65	59 75
Rubel pap.	1 60 —	1 60⁵⁰
Lwów 14 Września.		
Dukat holenderski	5 68	5 78
„ cesarski	5 73	5 83
Półimperyał rosyjski	9 80	10 —
Rubel srebrny rosyjski	1 61	1 67
„ papierowy	1 60¾	1 62¼
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 75	86 50
„ „ „ „ „ 4 „	78 50	79 50
„ „ Banku hipotecz.	88 55	89 40
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	206 —	208 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 50	121 50
„ banku hipot. gal.	217 —	219 —

Warszawa 14 Wrześ.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	96 50	96 80
2ej seryi	96 50	96 80
„ „ kupon	091⅑	— —
nowe	— —	92 —
„ „ kupon	113⁸⁄₉	— —
„ likwidacyjne	81 70	82 —
kupon	114⁴⁄₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	72 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	198 —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

NA ŚWIĘTOPIETRZE!

Nowe dzieło **E. Helleniusza** p. tyt.

„Pielgrzymka do Ziemi świętéj"

poleca **Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.** Cena egzemplarza 5 złr. w. a. (1881-5-6)

Osoba uzdolniona w szyciu białem i krawieczyźnie **poszukuje miejsca odpowiedniego.** Bliższa wiadomość na II. piętrze Nr. 156 przy ulicy Brackiéj. (2319-1-2)

Lekcyj na fortepianie, w zakresie wyższego wykształcenia, udziela znany w Krakowie

Koncertant.

Bliższa wiadomość w Księgarni **S. A. Krzyżanowskiego,** Rynek główny. (2317-1 3)

Posiadłość ziemska

niedaleko Krakowa, z bardzo eleganckim domem mieszkalnym i ładnym ogrodem **jest zaraz do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w **Handlu mater. pism. WP. W. Papieskiego „pod Nową bramą".** (2262-1-3)

Osoba w średnim wieku, z dobrego domu, poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwem domowem w większym dworze obywatelskim, lub do towarzystwa starszéj osoby, w Galicyi lub Rosyi.— Reflektującym udzieli bliższéj wiadomości **Biuro wywiadowcze i ogłoszeń** *P. Polińskiego* we Lwowie, ulica Halicka Nr. 13. (2264-1-3)

Domek murowany z ogródkiem

na przedmieściu Smoleńsk pod Nr. 57, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** O warunkach korzystnych dowiedzieć się można u p. *Ż. J. Wywiałkowskiego* w Krakowie naprzeciw kościoła N. P. Maryi. (2318-1-2)

Fabryka krochmalu w Tarnowie

płaci za dobre i z piasku zupełnie oczyszczone ziemniaki, które jeszcze w tym miesiącu odstawione zostaną, po złr. 1 cnt. 30 za korzec 101 kilogr. ważący i z opłaconą odstawą do Tarnowa. Przy odsyłce koleją zwróci fabryka część kosztów opłaty, lecz nie więcéj nad 10 c od korca. (2263-1-2)

Tarnów 12 Września 1876 r.

W. A. Scholten.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można także u panów:

W. Müldnera i Sp. w Tarnowie,
W. Martinkowicza w Krakowie,
S. E. Bulsiewicza w Bochni,
F. Pietrzyckiego w Radomyślu,
M. Herza w Dembicy,
Ed. G. Neugebauera w Bochni,
W. Jaworskiego w Ciężkowicach,
Al. Muszyńskiego w Grybowie.

Poszukuje się do obowiązku

na wieś osoby uzdolnionéj w krawieczyźnie, któraby się także gospodarstwem kobiecem zająć chciała. — Zgłosić się można przy ulicy Rogackiéj Nr. 512, I. piętro, z dobremi świadectwami lub listami rekomendacyjnemi. (2253-2-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^{1}/_{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1717-26-30)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

BEZ BOLU

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1340-84-100)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana (1809 23-) zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.— W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka,— we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Skład płótna i Bielizny stołowéj N. LANGERA i SYNÓW. Ceny fabryczne.

Ajencya Farbierni W. Spindlera w Berlinie.



MAGAZYN BŁAWATNY I KONFEKCYI

Henryka Schwarza

w Krakowie

otrzymał na jesień i zimę: **Modele paryskie i berlińskie** tak **kostyumów** jako i **okryć.**

Nadszedł również wielki transport **nowości** na suknie damskie w **wełnie, flanelkach, cheviotach: Materyj jedwabnych, aksamitu, chustek, pledów, firanek, dywanów, kap na łóżka, materyj meblowych i wiele innych artykułów.**

Zamówienia na konfekcye podług modeli i żurnali uskuteczniają się w jaknajkrótszym czasie.

Próbki na prowincyę rozsyła franco. (2260-1 4)

Skład Perkali białych i Podszewek z fabryki Braci Etrich w Braunau. Ceny fabryczne.

Skład Sukna i Kortów z fabryki JO. Księcia Romana Sanguszki w Sławucie. Ceny fabryczne.

PIERWSZY I GŁÓWNY SKŁAD

Lamp oraz Nafty z własnéj kopalni

K. OKOŃ

przy rogu ulic Jagiellońskiéj i Szewskiéj oraz drugi przy rogu ulic Grodzkiéj i Ś. Józefa

W KRAKOWIE, (2164-3-12)

poleca się z wielkim wyborem **lamp** salonowych, pokojowych, kancelaryjnych, gabinetowych i kuchennych, tak stojących, jako ściennych i wiszących, najnowszych wzorów i konstrukcyi, — doborem kloszów, kul, knotów, cylindrów do wszelkiego rodzaju lamp wiedeńskich i berlińskich;

NAFTĘ

czystą, najlepszą, niezapalną, własnéj produkcyi; **Kuchenki naftowe,** wszelkiego rodzaju **świece** stołowe, **szczotki** do mycia, zamiatania podłóg i inne, dobry gatunek **mydła** do prania bielizny, **masę kauczukową** do zapuszczania podłóg, **benzynę, ligroinę** i t. p. inne artykuły; — uskutecznia również **przerabianie i reparacye lamp,** wszystko **po cenie najtańszéj.**

Obstalunki zamiejscowe załatwia dokładnie i spiesznie.

Tylko za 1 cent wal. austr.

można z pomocą mojego nowego, importowanego, amerykańskiego, elektrycznego

Kieszonkowego aparatu kuchennego

w przeciągu 8 minut ugotować każdą potrawę: golasz, sznycel, rozbratle, kurę, mleko, herbatę, czokoladę, leguminę, jajecznicę itd. itd.

Aparat ten jest niezbędny

dla każdego

dla kawalera, czy żonatego, dla wieśniaka czy mieszczanina; jest bardzo elegancko i doskonale zrobiony a rozbiera się tak, że go do kieszeni schować i zabrać z sobą można.

Zwrócę wyłożone nań pieniądze wraz z kosztami przesyłki każdemu, ktoby mógł być z téj maszynki niezadowolony. — **Jedna sztuka wraz z naczyniem do gotowania tylko 1 złr. 5 c. w. a.** — Odsprzedający otrzymają rabat. — Za zaliczką pocztową wysyła (2020-3-)

Importgeschäft, Wien, II, Weintraubengasse, 12.

Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w $^{1}/_{1}$ i $^{1}/_{2}$ paczkach po 70 c. i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania. pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce 80 c. Szczególniéj do polecenia rodzinom.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Lekarskie mydło z benzoe, najlepsze mydło na cerę, ma tensam skutek co tynktura z benzoe. Cena paczki 40 c.

Jedyna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych znajduje się w **Krakowie** u pp. Józef Jahn, W. Redyk apt i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, apt; w BEŁZIE: A. W. Grot; w BOCHNI: P. Niedzielski; w BÓBRCE: Wł. Mydlicki, apt.; w BRODACH: Edward Liszka, apt.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i J. Golichowski; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Rogawski, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Józef Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, aptek. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt, Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt., Kalikst Krzyżanowski apt. i Nahlik apt.; w LIPNIKU p. Białą: E. Sokalski apt.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, apt.; w NADWÓRNEJ: Wł. Dziembowski, apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w NOWYM SĄCZU; Ignacy Garan; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Karol Teichmann; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Sp.; w SANOKU: Jan Zarewicz, apt.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: A. W. Grot; w STANISŁAWOWIE: Ferd. Stecher apt. i Adolf Beill apt.; w STRYJU: Z. Drągowski apt.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻÓŁKWI: Resie Barbag; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptekarz. (1537-3-10)

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** otrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1185-22-)



Świeży transport

Herbaty karawanowéj

w gatunkach wyborowych, otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Z powodu zakupienia większéj ilości herbat, wszystkie gatunki są znaczniéj lepsze i o 10% tańsze.

Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

(2129-3-) **H. Fritsch w Krakowie.**

Winogrona kuracyjne

oraz **owoce** włoskie i węgierskie, rozsyła codziennie świeże **po zniżonéj cenie**

M. Zamościk,

przy ulicy Floryańskiéj, naprzeciw Trzech Dzwonów. (2127-11-)

Leicht

pozłotnik z Wiednia,

podejmuje się wszelkich robót pozłotniczych tak kościelnych jak salonowych, mianowicie: odnawiania kościołów, złocenia ram, gzymsów do firanek itp. ozdób po najumiarkowańszych cenach. Reparacye wykonywa jaknajspieszniéj. **Rynek głów. w domu Wgo St. Feintucha Nr. 45, drugie piętro.** (2231-3-12)

Ważne dla właścicieli losów.

Zawiadamiamy niniejszem, że każdemu darmo dokładnéj wiadomoś i udzielamy, czy i z jaką wygraną los wyciągniętym został. Tylko w razie wygranéj żądamy bardzo małéj prowizyi. (2328-2 6)

Dom bank. i wymiany Eduard Fürst's Neffe

Breissach & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.

Fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2046-12

Z powodu wyjazdu

do sprzedania meble z trzech pokoi, **lustra, obrazy olejne** i t. p. Wiadomość u stróża w domu pod Nr. 147 przy ulicy Franciszkańskiéj (róg Brackiéj). (2312-2-3)

Dr. F. Tuszyński lekarz miejski obwodowy — **Stradom 21.** Ordyn.: **godz. 9—10 r. i 1—2 popoł.** leczy szybko i gruntownie: **Zapalenia gardła i krtani, Anginy** itd. **Febry, tyfusec, holeryny, biegunki, katary żołądka, hemoroidy,** wreszcie **Syfilis bez zażywania i wcierania rtęcin.** (2237-3-3)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 1657. (2244-3-3)

Celem wydzierżawienia od 1go stycznia 1877 r. w dzierżawę trzechletnią myta drogowego na drodze powiatowéj Wielicko-Dobczyckiéj, ogłasza się publiczną licytacyę w drodze ofert pisemnych.

Cenę wywołania stanowi czynsz dotychczasowy w kwocie 1,852 złr. 34 cent. w. a.

Oferty zaopatrzone w wadyum 10% ceny wywołania, przyjmowane będą do dnia **16go października b. r.** do godziny 12éj w południe, w biurze Wydziału Rady powiatowéj.

Warunki licytacyi mogą być tamże przejrzane codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowéj.

Vice-Prezes: *Leo. Gołuchowski.*

Osoby życzące **stołować się** w domu prywatnym, zgłosić się mogą pod Nr. 312 ulica Ś. Jana. W temsamem miejscu jest **pokój umeblowany** do wynajęcia — Bliższa wiadomość na miejscu w oficynie na I. piętrze. (2304-2-3)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (13495-5-104)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1551-103-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

---

4 goldene Medaillen. **Liebig's** 4 Ehren-Diplome.

Company's Fleisch-Extract aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

Do nabycia: **u A. Siedleckiego, aptekarza w Krakowie.** (401-15-24)

Technika Mittweida (w królestwie saskiem). (1534-7-7)

Politechnicz.-specyalna szkoła dla inżynierów-machaników, werkmistrzów i t. d. — Rozkłady nauk bezpłatnie. — Przyjęcie 16 Października. **Liczba uczniów około 500.** Kurs przygotowawczy bezpłatny.

Zakład jest w posiadaniu kopij z obrazów Jana Matejki, Kossaka, Gryglewskiego, Kotsisa, Eliasza i wielu innych artystów polskich.

Tuzin gabinetowych z połyskiem 12 złr.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY WALEREGO RZEWUSKIEGO

istniejący lat 17 w Krakowie,

zaszczycony zaufaniem pierwszych rodzin w kraju, a w ostatnim czasie bytnością Jego Cesarskiéj Wysokości Arcyksięcia Jana Salwatora,

poleca: (1841-18-)

efektownie i starannie wykonane fotografie z połyskiem, który dodając im pięknego wejrzenia, czyni je zarazem trwalszemi.

Tuzin kartek z połyskiem 6 złr.

Pół tuz. gabinetowych z połysk. 7 złr.

Pół tuz. kartek z połyskiem 3 złr. 50 c.

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

WARNUNG.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

A. Moll, Tuchlauben, nächst dem Bazar w Wiedniu.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (1735-9-)